

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr 14.

Dnia 13. czerwca 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

NARODY EUROPEJSKIE NIE SĄ NIEWOLNIKAMI

W paryskim "LE FIGARO" ukazał się artykuł znanego publicyisty amerykańskiego W. Lippmanna pt. "Europejska trzypartyjność". Autor podkreśla, że problem europejski widziany z Waszyngtonu, Londynu czy Moskwy da się sprowadzić do następujących dylematów: Europa ma do wyboru albo 1. przejść pod dominację sowiecką albo 2. uniknąć tego losu oddając się kompletnie pod opiekę Anglosasów wreszcie 3. być podzielona na dwie odrębne części, przedzielone wojskową linią demarkacyjną. Takie pojmowanie spraw Europy było może uzasadnione przed jej uwolnieniem, albo natychmiast po uwolnieniu. Dziś jest już ono nieaktualne. Trzej Wielcy muszą pamiętać, że Europa składa się z narodów żyjących swoim życiem, a narody te nie mogą być długo traktowane jako klienci, jako pupile albo jako jency wojenni. W rywalizacji anglosasko-rosyjskiej narody europejskie nie zadowolą się rolą bierną. Stany Zjednoczone powinny to zrozumieć i zharmonizować swe stanowisko z wysiłkami narodów europejskich.

NIEPOKÓJ NA PÓŁNOCY

Korespondent "OBSERVERA" opisuje, że w Sztokholmie i w Kopenhadze panuje nastrój niepewności i niepokoju, nie dający się ukryć pod pokrywką dobrobytu i komfortu. Nietknięty przez wojnę nowoczesny przemysł szwedzki pracuje - mimo wielkiego zapotrzebowania światowego - na zwolnionych obrotach. Przyczyną jest brak węgla oraz - jeśli chodzi o rynek wewnętrzny - mała zdolność płatnicza szwedzkiego konsumenta.

W Danii położenie jest jeszcze bardziej nienormalne. Jest tam niezdrowy nadmiar pewnych produktów żywnościowych (mięso, ryby, nabiał) przy jednoczesnym braku węgla, tkanin, chemikalii, kawy, herbaty i tytoniu. Tymczasem w pobliskim Hamburgu ludzie głodują a obfite zbiory tytoniu w Grecji są nietknięte. Oto obraz braku ogólnego planowania gospodarczego w skali europejskiej.

Główną przyczyną niepokoju skandynawskiego leży jednak na płaszczyźnie politycznej - nie gospodarczej. Przyczyn właściwie jest trzy: 1/ zagrożenie się skandynawskiego porozumienia, które przed wojną było podstawą układu politycznego Skandynawii; Finlandia jest w strefie wpływów sowieckich i ani ona ani Szwecja nie należą do Narodów Zjednoczonych; 2/ wzrastające znaczenie strategiczne północnych dróg lotniczych; stawia to kraje skandynawskie w położenie nie do pozazdroszczenia; można oczekiwać, że mocarstwa będą tu szukały baz na wypadek konfliktu; 3/ nowy podział Europy na Wschód i Zachód; Sztokholm i Kopenhaga stały się miastami frontowymi.

Oba państwa militaryzują się. Szwecja wzmacnia swą neutralność przez politykę zbrojeń. Budżet obronny utrzymuje się w rozmiarach wojennych. Wyposażenie armii jest nowoczesne i doskonałe. Dania zarzuca również politykę przedwojenną rozbrojenia i pacyfizmu. Zreorganizowała swą armię na wzór brytyjski. Gloryfikuje się ruch oporu z czasów wojny.

BEZPIECZEŃSTWO NA WSCHODNIM M. ŚRÓDZIEMNYM

Pośród wszystkich zainteresowań i aspiracji politycznymi w sprawach Bliskiego Wschodu dominuje pytanie: Jaki wpływ będą miały zmiana statusu Egiptu i "rozwiązanie problemu Palestyny" na bezpieczeństwo imperialnych brytyjskich linii komunikacyjnych przez wsch. M. Śródziemne i Kanał Suezki?

Rząd brytyjski uważa, że Egipt niepodległy będzie wydajniejszym czynnikiem w planie obrony, ponieważ bezpieczeństwo na wsch. M. Śródziemnym

jest zasadniczym warunkiem jego własnego bezpieczeństwa. Propozycja wycofania wojsk brytyjskich zalepokoiła Amerykanów, którzy w obronie swych rurociągów naftowych będą musieli ściślej współpracować z W. Brytanią. Decyzja ta znalazła również echo w Grecji i Turcji, z których to państw każde ma trzech nieprzyjaznych sąsiadów: Grecja - Albanie, Jugosławię i Bułgarię, a Turcja - Bułgarię, Rosję i Azerbejdżan. Także Syria i Liban, chociaż mniej zagrożone, nie życzą sobie wycofania wojsk bryt., ponieważ wiedzą, że nawet ich pobliże jest jedyną gwarancją ich niepodległości.

Ponieważ głównym czynnikiem obrony wsch. M. Śródziemnego będzie lotnictwo, więc prawdopodobnie rację mają ci, którzy twierdzą, że Aleksandria nie może już spełniać zadania głównej bazy morskiej, ponieważ jest zbyt wysunięta. Miejsce jej zajmie Gaza a głównie Cypr, którego zamiana na bazę morską i lotniczą zajmie kilka lat czasu i pociągnie znaczne wydatki.

Ze względu na utratę niepodległości przez Albanie, Jugosławię i Bułgarię Rosja stała się mocarstwem adriatyckim i groźbą na M. Egejskim. Wobec tego niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa na wsch. M. Śródziemnym są układy pokojowe wiążące Włochy, W. Brytanię, Grecję, USA i Francję.

SZTAB BRYTYJSKI PRACUJE

"DAILY MAIL" donosi, że marsz. Montgomery uda się na Bliski Wschód, aby przestudiować na miejscu sytuację wojskową, a głównie aby wymaleść nową bazę na obszarze Cypr-Wsch. Afryka-Libia-Somali. Podróż jego łączy się również z planem wzmocnienia bezpieczeństwa Bl. Wschodu przez przesunięcie głównej bazy do Afryki Wschodniej, co dałoby - jak twierdzą koła wojskowe - następujące korzyści: 1/ 1 tysiąc mil. przestrzeni pustynnej między bazą a możliwym nieprzyjacielem europejskim czy azjatyckim, 2/ dostateczną odległość od baz bombardowania atomowego w Euro-Azji, 3/ dobre położenie w stosunku do drogi wokoło Przylądka Dobrej Nadziei i Południowej Afryki, jeśli M. Śródziemne zostanie zagrożone.

Plan przewiduje również rozrzucenie wytwórni bomb atomowych w Południowej i Środkowej Afryce oraz na innych obszarach, budowę i uruchomienie wielkich lotnisk wojskowych oraz rozbudowę przemysłu wojennego w Afryce.

Równocześnie z opracowywaniem przez brytyjski sztab główny nowego planu obrony Imperium kierownicy państw arabskich omawiają plan wspólnej obrony Bliskiego Wschodu.

UKRAINA I BIALORUS SA OGOŁOCONE

P. Marshall McDuffie, szef misji UNRRA na Ukrainie podaje: Zakłady przemysłowe w Dniepropietrowsku, Dnieprostroju, Charkowie i Odessie są niemal zupełnie ogołoczone z maszyn i urządzeń, budynki rozwalone. Dotychczas na tym obszarze uruchomiono niewiele przemysłu ciężkiego. W Zaporożu największa wytwórnia żelaza i stali na Ukrainie została systematycznie zniszczona. Odbudowa jej będzie kosztowała 700 milionów rubli i 4 lata pracy. Ocalało tylko 8% domów robotniczych. Główną trudnością w odbudowie jest brak ciężkich przyrządów, techników i wykwalifikowanych robotników oraz odpowiednich maszyn.

Jeszcze gorzej jest na Białorusi. Obie republiki potrzebują gwałtownie traktorów, fabryk, silników i maszyn.

NIE TYLKO ZBROJENIA...

Jak wiadomo, główny wysiłek sowiecki na okres najbliższej pięcioletki ma się skoncentrować na produkcji stali i wogóle na produkcji zbrojeniowej. Odmiennego zdania jest prasa warszawska. Oto, co pisze na ten temat "POLSKA ZBROJNA":

Głównym celem szeroko zakreślonego nowego planu pięcioletniego jest podniesienie stopy życiowej obywatela Zw. Radzieckiego. Z zamiarem tym jest nierozdzielnie związana rozbudowa i techniczne unowocześnienie przemysłu spożywczego. Dowodem tego, jaką wagę przywiązuje rząd sowiecki do wykonania tego zadania jest olbrzymia kwota 4 miliardów 600 milionów rubli, która ma być zainwestowana w przemyśle spożywczym w okresie od 1946 do 1950 roku.

"POLSKA ZBROJNA" chce przekonać swych czytelników, że Związek Sowiecki nie ma żadnych niespokojnych zamiarów i że swój główny wysiłek poświęci na podniesienie dobrobytu swych miłujących pokój obywateli.

NIEMIECKIE ZAGADNIENIA

PAŃSTWO ZWIĄZKOWE. Piśmo francuskie "LA NATION" podkreśla, że ostatnio daje się zauważyć zmiana w stanowisku opinii brytyjskiej odnośnie problemu niemieckiego. Anglia zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, że decyzje konferencji poczdamskiej co do Niemiec są wielkim błędem. Uchwały te doprowadziły do tego, że Rosja urządza swoją strefę po swojemu i stara się jaknajbardziej oddalić generalne uregulowanie. Anglia zaczyna sobie zdawać sprawę, że dążenie do jedności Niemiec jest już dziś nierealne. Jedność może tylko przynieść korzyści nacjonalizmowi niemieckiemu i komunizmowi.

Premier Attlee w debacie w Izbie Gmin wypowiedział pogląd, że Niemcy powinny być państwem związkowym. W. Brytania jest przeciwna centralizacji. Ponadto prasa przyniosła wiadomość, że min. Bevin - według oczekiwań kół politycznych z Waszyngtonu - ma przedłożyć na najbliższej konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych plan urządzenia Niemiec jako "politycznej federacji" z dużą autonomią poszczególnych obszarów.

Wreszcie "N.Y. TIMES" donosi, że USA i Francja doszły do porozumienia w sprawie Niemiec na unię 12 państw o dużej autonomii. Okupacja miałaby na celu przygotowanie rządów regionalnych, któreby przeciwstawiały się zjednoczeniu Niemiec.

Wszystkie te informacje wskazują na zarysowywującą się rzeczywistość zmianę w polityce mocarstw zachodnich wobec obszaru niemieckiego.

A CO NA TO NIEMCY? Interesującą reakcją niemiecką na plany alianckie utworzenia z Niemiec federacji można znaleźć w "NORDWESTZEITUNG". Oto p. Tantzen - "prezes rady ministrów" z Oldenburga, wygłosił w Wilhelmshaven charakterystyczne przemówienie, w którym zakomunikował, że "rząd" oldenburski zaproponował stworzenie państwa związkowego "Weser-Ems". Plan stworzenia "Wielkiego Hanoweru" z dołączeniem Brunświku, Oldenburga i Bremy nie odpowiada "rządowi" oldenburskiemu, ponieważ wielkie twory państwowe byłyby zbyt skłonne do utraty poczucia jedności Rzeszy. Żeby zaś nie było żadnych wątpliwości, p. Tantzen powiedział: "Odbudowanie jedności Rzeszy jest nie do zaakceptowania zobowiązaniem rządu (prowincji Oldenburg - przyp. nasz) wobec przyszłych pokoleń".

Należy sądzić, że ta charakterystyczna opinia nie jest odosobniona.

TUPET ROŚNIE. A wogóle tupet niemiecki coraz wyraźniej rośnie. Niejaki p. dr Adenauer, przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w strefie brytyjskiej, przemawiał w Hamburgu w taki mniej więcej sposób: "Są wieczne prawa dla wszystkich mocarstw, nawet dla zwycięskich. Nikt nie może bezkarnie ich łamać, nawet i zwycięscy..." Omówiwszy trudności gospodarcze, na których podłożu wyrasta na nowo propaganda hitlerowska, mówca przeszedł do kwestii granic międzystrefowych, twierdząc, że zniesienie ich jest czynem, od czego cały los Niemiec w przyszłości zależy. Tylko mocarstwa sprzymierzone mogą umniejszyć nędzę przesiedleńców, jeśli tym biednym przepędzonym (dosłownie!) pomocą, dostad się do ich właściwej ojczyzny - do dalekich pól we wschodniej części Niemiec.

W strefie amerykańskiej władze rozwiązały Unię Chrześcijańsko-Spoleczną, w powiecie Würzburg wobec zajęcia przez tę organizację postawy nie zgodnej z programem oczyszczenia życia politycznego z wpływów hitlerowskich. W strefie brytyjskiej, w Hamburgu sąd skazał 21 członków organizacji "Szarotka". Między innymi napastowali oni Polaków. W Zagłębiu Ruhry wykryto także potajemną organizację młodzieży.

O SOWIECKIM IMPERIALIZMIE

"PAROLES NOUVELLES FRANCAISES" piszą: Imperializm sowiecki jest imperializmem nowego typu, stworzonym przez biurokrację. W Rosji powstała nowa klasa panująca, złożona z funkcjonariuszy państwowych, partyjnych, sądykatów, techników, dyrektorów fabryk itd. Ta biurokracja pasożytnicza pochłania znaczną część dochodu narodowego, który nie jest zbyt wielki ze względu na małą wydajność robotnika. Statystyki sowieckie wykazujące nie zwykle osiągnięcia wydajności pracy są zwykłym kłamstwem. Ta biurokracja wyniszczyła system pracy przymusowej i system rabowania. Już przed wojną zatrudniano miliony skazanych politycznych przy takich robotach jak wykopywanie kanału Białomorskiego, zaś zwycięstwo nad Niemcami pozwoliło Rosji uparzyć miliony nowych niewolników i zrabować fabryki krajów o

powanych. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że w północno-wschodniej Syberii oddano do dyspozycji GPU teren równy powierzchni Francji, gdzie pracuje 5 milionów deportowanych z Polski, Litwy i Estonii jak również i Niemcy jeńcy. Ci nieszczęśliwi są tam traktowani według metod Buchenwaldu. Z jednej tylko grupy stu tysięcy jeńców niemieckich po trzech latach pobytu tam zostało przy życiu jedynie około 6 tysięcy. Ocenia się, że 15 milionów ludzi poddanych jest obowiązkom pracy przymusowej w Rosji.

Rosja wywiozła maszyny z fabryk mandżurskich, z Austrii, z Prus, ze Śląska, z Czechosłowacji i z Polski. Wszystko to jest dziełem biurokracji, która nie umiejąc rozwiązać problemów robotniczych po eksperymentach stachanowszczyzny chwyciła się metody rabunku i pracy przymusowej. Ta biurokracja jest inspiratorką imperializmu sowieckiego.

MONACHIJSKA PODSZEWKA

Na procesie norymberskim zeznał Jodl, iż Niemcy były w stanie zniszczyć Polskę same. Natomiast nie byłyby w stanie w r. 1937 i 1938 oprzeć się skoncentrowanym siłom polskim, francuskim i czechosłowackim. Siły te wynosiły 190 dywizji. Jeśli Niemcy nie załamały się w czasie kampanii polskiej, to tylko dlatego, że 110 dywizji francusko-brytyjskich siedziało bezczynnie naprzeciw 23 dywizji niemieckich na zachodzie.

Niemcy weszły do wojny z 75 dywizjami, które liczyły 400 tysięcy ludzi, podczas gdy w r. 1914 było pod bronią 800 tysięcy w chwili rozpoczęcia działań. Zapasy amunicji i bomb były śmiesznie niskie.

Dziennik Jodla zawiera notatkę, że na początku wojny Niemcy miały zapas amunicji na 10-15 dni.

BRITYJSKA PARADA ZWYCIĘSTWA

Prasa amerykańska podkreśla udział milionowych tłumów w londyńskiej Paradzie Zwycięstwa. To barwne widowisko o wspaniałym przebiegu podkreślało solidarność państw tworzących Imperium. Po Dunkierce wyłonila się nowa Anglia. Jednak "N.Y. TRIBUNE" stwierdza, że radość była przytłumiona troską dnia dzisiejszego. Brak żołnierzy sowieckich, polskich i jugosłowiańskich przypominał - wg zdania "N.Y. TRIBUNE" - że nie wszystko jest w porządku.

Prasa brytyjska podkreśla, że w Brytania była tą samotną skałą, o którą rozbiła się fala hitlerowska. "SUNDAY EXPRESS" pisze, że w Brytania miała w wojnie cel, idee i wiernych przyjaciół. "REYNOLD NEWS": "Jedyny cień, jaki zaciemniał Paradę to stosunki z ZSSR". "OBSERVER" wzywa przy tej okazji do usztywnienia polityki w stosunku do Rosji i zaniechania ustępstw, które nie doprowadziły do niczego.

W Paradzie nie wzięli udziału zaproszeni lotnicy polscy. Odmowę umotywowali tym, że nie zaproszono ich kolegów z wojska lądowego i marynarki. Natomiast wojsko polskie - aczkolwiek zaproszone - odmówiło udziału w Paradzie, podobnie jak wojsko Tita i Armia Czerwona.

NIEMCY TEŻ PRZYKOTOWYwali PARADĘ

Korespondent szwedzkiej "DAGENS NYHETER" donosi, że Niemcy, spodziewając się zwycięstwa latem 1940 r., przygotowywali wspaniałą defiladę zwycięstwa w Berlinie. Szczegóły jej były opracowywane w ścisłym kółku: Hitler, Bormann i Goebbels. Milion jeńców (głównie brytyjskich i francuskich) miał przemarszować ulicami Berlina. Za nimi w otwartym wozie miał jechać skuty kajdanami na rękach i nogach Winston Churchill. Wóz miał powolnie się powoli aż do Lustgarten, gdzie na zakończenie wspaniałej uroczystości W. Churchill miał być powieszony publicznie.

NA ROZSTAJACH

Sowieckie "NOWOJE WREMIA" piszą: "Najbliższa przyszłość zadecyduje - je, w jaki sposób rozwiną się stosunki międzynarodowe". Artykuł stwierdza, że jeśli mocarstwa anglosaskie będą obstawały przy próbach zmajoryzowania innych mocarstw włącznie z Unią Sowiecką - współpraca może być niemożliwa. Artykuł wzywa do powrotu do przedtem wypróbowanej zasady zgodnej decyzji wszystkich głównych sprzymierzonych.

Główną tezę artykułu jest twierdzenie, że Stany Zjednoczone i W. Brytania są na rozstajach. Rok, który minął od zakończenia wojny na to wskazuje.

PO DEBACIE W IZBIE GMIN

Odbyta w dniu 4. bm. debata w Izbie Gmin odsłoniła bez reszty różnice między Wschodem a Zachodem w najistotniejszych zagadnieniach międzynarodowych. Obszerne przemówienie min. Bevina nawoływało do ostatecznej próby porozumienia, zanim nastąpi zmiana kursu w brytyjskiej polityce pokojowej. Pokój musi być totalny. Rząd sowiecki niechaj nie traci ostatecznej - być może - sposobności. Bevin chce szukać wspólnego języka. Ale w sprawach zasadniczych rząd brytyjski nie ustąpi.

Churchill zaatakował gwałtownie komunizm. Ostrzegł, że siew nowej wojny dojrzeje za żelazną kurtyną. Poparł politykę min. Bevina.

A oto kilka głosów prasy. "NEWS OF THE WORLD" piszą: Mowa Bevina oznacza koniec długiego flirtu między brytyjskim socjalizmem a rosyjskim komunizmem. Robotnicy świata chcą się połączyć, ale inaczej niż to planował Marx. Ideologiczna przepaść między ich przywódcami jest nie do przebycia. Gdy Bevin skończył mowę, po obu stronach Izby zapanało przygnębienie.

Moskiewska "PRAWDA": Cała mowa Bevina była psychologizmem przygotowanym oddalenia się od zasad współpracy. Jest to dalsza próba uzyskania wpływu na ZSSR za pomocą groźby i nacisku. W rzeczywistości mowa Bevina jest dalszym ciągiem tego, co powiedział Churchill.

"TIMES": W Ameryce, jak donosi korespondent tego pisma, mowę Bevina przyjęto z uznaniem jako zarówno umiarkowaną i zdecydowaną.

"N.Y. TIMES": Jest miejsce na świecie zarówno dla Rosji i jej systemu jak i dla narodów zachodnich i ich systemów. Ale trzeba do tego dodać, iż wielu Amerykan ma wątpliwości, czy Rosja myśli tak samo.

Prasa francuska ze szczególnym uznaniem przyjęła tę część przemówienia Bevina i Churchilla, która odnosiła się do planu urządzenia Niemiec jako federacji.

PARTIA PRACY ŁAGODZI

W poniedziałek 10 bm. rozpoczął się w Bournemouth kongres brytyjskiej Partii Pracy. Bierze w nim udział ponad 1100 delegatów reprezentujących przeszło 3 miliony brytyjskich socjalistów. Przewodniczący komitetu wykonawczego prof. Laski podkreślił niebezpieczeństwo braku współpracy między wielkimi mocarstwami, szczególnie w odniesieniu do Niemiec. Zapewnił Rosję o dobrej woli min. Bevina i całej Partii Pracy.

Partia Pracy ma wysłać do Rosji "misję dobrej woli", której zadaniem będzie nawiązanie kontaktów i prób porozumienia. Opinia sowiecka przyjęła przychylnie tę propozycję, ustosunkowując się jednak b. krytycznie do mowy min. Bevina.

PROCES MICHAJŁOWICZA

W Belgradzie rozpoczął się tragiczny proces tragicznego i bohaterkiego przywódcy patriotów jugosłowiańskich gen. Michajłowicza. Obok niego na ławie oskarżonych zasiadło 24 osoby. Perfidia titowskiej "sprawiedliwości" posadziła na jednej ławie z Michajłowiczem również kolaborantów i quislingowskiego "rządu" serbskiego Nedicza.

Akt oskarżenia zarzuca Michajłowiczowi utworzenie organizacji Czelników, tłumienie walk narodu jugosłowiańskiego o wolność oraz liczne zbrodnie różnego rodzaju.

WŁOCHY SA, REPUBLIKA

Po odbytych w niedzielę 2. czerwca plebiscycie i wyborach we Włoszech państwo włoskie stało się republiką. Ponad 12 milionów głosów padło przeciw monarchii, a tylko ponad 10 milionów za nią. Monarchiści - mimo przegranej - ofiarowali lojalną współpracę z republiką. Urzędowe ogłoszenie republiki, które miało nastąpić do niedzieli 9. bm. zostało odłożone z powodu braku jeszcze w tym czasie dokładnych obliczeń. Obliczenia przeprowadza urzędowo sąd najwyższy. Monarchiści stanęli na stanowisku, że ponowne referendum jest konieczne, ponieważ różnica głosów jest zbyt mała.

W przeprowadzonych jednocześnie z referendum wyborach do parlamentu zwyciężyli chrześcijańscy demokraci (7.866.864 głosów). Na drugim miejscu znaleźli się socjaliści (4.606.509), a na trzecim komuniści (4.204.741).

Włochy się znalazły na drodze do pokoju. Nie obędzie się to jednak bez wstrząsów i trudności wewnętrznych, obciążonych zagadnieniem monar-

chii, faszyzmu, przegranej wojny i komunizmu.

ZWYCIĘSTWO KATOLIKÓW WE FRANCJI

Zwycięstwo partii postępowych katolików zmieniło sytuację wewnętrzną Francji, nie w tym stopniu jednak, by należało się spodziewać stabilizacji stosunków. Socjaliści i komuniści nadal pozostali dwiema najsilniejszymi obok katolików partiami. Żadna z nich sama nie jest w stanie utworzyć rządu. Nie są oczywiście w stanie również i zwycięscy postępowi katolicy. Rozgrywka o Francję będzie więc trwała dalej.

"DAILY MAIL" uważa wynik wyborów francuskich za odznakę odrotu od partii lewicowych zarysowującą się w całej Europie. "N.Y. TIMES" sądzi, że wynik wyborów tych może się okazać ostatecznym zwycięstwem demokracji nad totalizmem, zwycięstwem kultury i cywilizacji zachodniej. Większość pism zwraca uwagę na siłę polityczną katolicyzmu w całej Europie zachodniej. Stronnictwa katolickie zwyciężyły już we Włoszech, we Francji, w Holandii, w Belgii, w Austrii i w okupacji amerykańskiej Niemiec. W Hiszpanii i Portugalii - w ustrojach wprowadzić niedemokratycznych - także dominują wpływy katolickie. W okresie ofensywy komunizmu katolicyzm staje się coraz bardziej siłą polityczną, która mu się umie przeciwstawić.

WĄŻ SOWIECKI NAD DUNAJEM

Wyobraźmy sobie - pisze "NEWS OF THE WORLD" - że nad Dunajem od ujęcia aż do Austrii usadowił się olbrzymi wąż. Ten wąż to okupacja sowiecka. Głową tego węża to setki tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej. Wybruszone jest ono w stronę Austrii, a stąd przez Niemcy w Belgię, Holandię, Francję i Włochy. P. Mołotow w Paryżu powiedział, że nie może cofnąć głowy węża. Nie może, ponieważ Stalin chce oddać Austrię Wielkim Prusom zbudowanym pod protektoratem sowieckim. P. Mołotow nie chce się również zgodzić na redukcję 1.750 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej, którzy obgryzają obecnie do czysta wygłodzone Węgry i Rumunię. Nie chce - bo głowa węża mu się nieć tułów i ogon czyli linie komandacyjne wzdłuż Dunaju.

Szczególnie cierpi dzielna Rumunia. Dzięki monarchijskiej polityce W. Brytanii została wepchnięta w objęcia Niemiec. W wojnie przeciw Rosji straciła tylu ludzi ile ~~cała Brytania~~ wojnie. Później, po zmianie frontu Rumunia wystawiła 14 dywizji, które były traktowane przez Sowietów jako mięso armatnie. Dziś Rumunia jest ogolconą doszczętnie. Rumuni są krancowymi antykomunistami. Rządzą nimi jednak rząd komunistycznych marionetek, opłacany przez Moskwę rumuńskimi pieniędzmi i narzucony narodowi przemocą.

Korespondent "NEWS OF THE WORLD" rozmawiał z żołnierzami sowieckimi w Rumunii. Mówili mu, że siedzą tam po to, by bić się z Brytyjczykami o Dardanele.

STALIN JEST CHOROWITY.

Stalin odmówił przyjazdu do Ameryki na zaproszenie Trumana, ponieważ zabronili mu lekarze. Wprawili to w zdumienie niektórych urzędników sowieckich, twierdzących dotychczas zgodnie z opinią tychże lekarzy, że "wódz sowieckich narodów" cieszy się znakomitą zdrowiem.

Ponure poczucie humoru każe im pytać, czy to na polecenie lekarzy również Stalin opuszcza Kremł tylko w pancernym wozie, by udać się do jednej z ufortyfikowanych siedzib podmiejskich. Zapewne ze względu na zdrowie ani razu w czasie wojny nie inspekcyjował wojsk na froncie, jak również ze względu na zdrowie tylko 3 razy w ciągu 15 lat ukazał się na ulicach Moskwy. I to wówczas ulice były opróżnione, a wszystkie okna i wentylatory były zapieczętowane. Z tych samych powodów zapewne w ciągu ostatnich dziesięciu lat tylko trzy razy jechał koleją. Za każdym razem wszystkie domy wzdłuż trasy pociągu były rewidowane i wiele z nich ewakuowane.

ROSJA I ARGENTYNA nawiązały stosunki dyplomatyczne poraz pierwszy od czasu rewolucji z 1917 r. Dyktator i prezydent Peron serdecznie witał delegatów sowieckich. A tak niedawno zwali go krwawym faszystą.

"THE PEOPLE" spodziewa się ponownej konferencji Wielkiej Trójki. To spotkanie miałyby być ostatnią próbą porozumienia.

W POLSCE I O POLSCE

DROGI NASZE SIĘ NIE ROZCHODZĄ

Od ziały polskie we "Ioszech i w Niemczech są silnie ~~zespalone~~ z masą ludności cywilnej zalegającej uparcie w nie-szczasnych obozach. Żołnierze polscy nie tylko niosą rodakom pomoc materialną, oraz książki i czasopismo. Co ważniejsze - stanowią oni filar wiary w przyszłość, mocne oparcie moralne. Ani Jugosłowianie, ani Baltowie, ani inni wygnańcy nie mogli powiedzieć: "Nasze wojsko". Polak mógł i to było źródłem jego dumy.

Dzisiaj, gdy zapadła decyzja zabrania broni żołnierzom polskim, wśród ludności cywilnej powstaje smutna refleksja: "Rozchodzą się nasze drogi. Oni wchodzą, już w normalny świat, w świat powszedniej pracy. My zostajemy na przedpolu sami".

Refleksja ta jest powierzchowna, oparta na pozorach. Drogi się nie rozchodzą. Prawda, że wojsko odejdzie z kontynentu, a cywili jeszcze zostaną. Ale przecież wiadomo, że nie uda się wszystkich Polaków pozostałych na obczyźnie ułokować w jednym miejscu, w jednym kraju. Dobrze będzie, jeśli zgrupujemy się w kilku wielkich skupiskach w zachodnim świecie. Dopóki nie wrócimy do wolnego własnego domu, domem naszym będzie Zachód. Gdziekolwiek więc będziemy na Zachodzie, będziemy razem.

Żołnierz, który będzie musiał złożyć broń i zdjąć mundur, nie odda li się, lecz właśnie zbliży się jeszcze do setek tysięcy ludności cywilnej. Przystanie być symbolem wolności Rzeczypospolitej, zewnętrznym przejawem legalnego państwa, widocznym dowodem naszych wartości i wkładu do ostatniej wojny. I to będzie wielką naszą szkodą. Ale znów, z kolei rzeczy, los jego stanie się losem politycznego bojownika o wolność. Żołnierz polski pierwszy pójdzie nadrogą, która zdecydowaliśmy się iść wszyscy tu na Zachodzie. Pójdzie pierwszy, bo to mu się - jako żołnierzowi - należy. A za nim, prędzej czy później, pojdą wszyscy Polacy, którzy wciąż jeszcze wegetują na wrogiej niemieckiej ziemi.

Drogi nasze się nie rozchodzą, bo droga jest jedna. Te same troski, te same obowiązki spadają na całą polską gromadę na wolności - na obczyźnie.

GEN. ANDERS DO SWOICH ŻOŁNIERZY

Podajemy fragment z rozkazu gen. Andersa do żołnierzy 2. Korpusu, opublikowany w związku z decyzją o demobilizacji: "Rzecz, moja, Waszego dowódcy, nie jest i nie może być łagodzenie twardego znaczenia tej decyzji. Demobilizacja bowiem znaczy, że w miarę stopniowego wykonywania zarządzeń brytyjskich, zbliża się chwila, gdy 2. Korpus ma być, jako całość bojowa, rozwiązany. Dotyczyć to ma również i innych części Polskich Sił Zbrojnych: lądowych, morskich i powietrznych. Decyzje te zapadają, po sześć czy latach walk, ramię przy ramieniu, w braterstwie broni, krwi i ofiary, z siłami innych zachodnich narodów zjednoczonych... Jako Wasz dowódca, odpowiedzialny wobec Narodu Polskiego, wobec historii oraz wobec Was, którzy oddaliście mi swoje serca żołnierskie i zaufanie, głęboko ważyłem, jak mi postąpić należy w tym nowym, przełomowym etapie naszej walki. Dokładny rachunek sumienia i realna ocena sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się Naród Polski, a z nim i my, jego żołnierze, kazały mi przyjąć tę tak ciężką, dla nas i jednostronną decyzję rządu brytyjskiego. Pójdziemy z ziemi włoskiej poprzez ziemię brytyjską, a jutro nie wiadomo poprzez jaki szlak, do Polski takiej, o jaką walczyliśmy, do Polski prawdziwej, której żadne serce polskie nie wyobraża sobie bez Lwowa i Wilna."

W POLSCE CORAZ WIĘKSZE WRZENIE

ZAMYKAJĄ PSL. Według oficjalnego komunikatu z Warszawy "ministerstwo" bezpieczeństwa nakazało zamknąć komitety powiatowe i koła tereno we PSL w powiatach: Augustów, Suwałki, Pułtusk i Szczęcin (nie jak mylnie podała większość prasy - Szczęcin). Komitety te miały utrzymywać ścisłą współpracę z WiN i NSZ. Bandy te, korzystając z oficjalnego uznania PSL, zorganizowały legalne centra terroru, występowały przeciw rządowi i zamierzały niszczyć demokratyczne państwo polskie.

Na marginesie tego nowego aktu bezprawia londyński "TIMES" robi słuszne spostrzeżenie: "Obecnie wysuwa się całkiem nowe zarzuty, których

nie wysuwano trzy tygodnie temu. Zarzuca się PSL prowadzenie akcji mającej na celu obalenie demokratycznego państwa polskiego. Jest to fakt znamienny i gdyby oskarżenie zostało udowodnione, miałby on o wiele donioslejsze konsekwencje". Mówiąc po prostu - nowe zarządzenie zmierza do stworzenia podstaw do zamknięcia PSL.

Mikołajczyk z resztą, liczy się z tą możliwością. W wywiadzie udzielonym korespondentowi "N.Y. TIMES" oświadczył on: "PSL było początkowo skłonne czekać z pojedynkiem aż do wyborów, ale rząd rozwiązał dwie lokalne organizacje PSL (obecnie już sześć - przyp. nasz), co zupełnie zmieniło sytuację. Musimy obecnie wziąć pod uwagę, że jeżeli poczekamy do września, to cała partia może zostać rozwiązana". Dlatego też PSL postanowiło na pierwsze pytanie w głosowaniu ludowym ("Czy zgadzasz się na zniesienie senatu?") odpowiedzieć "nie".

OFENZYWA NA CHŁOPOW. Zbliży się termin głosowania ludowego. To też komunisty i ich przybudówki rozpoczęły gwałtowną akcję propagandową pod adresem wsi. Na pierwszy ogień poszła osławiona sprawa świadczeń rzeczowych. Po szumnych zapowiedziach o stabilizacji gospodarki w kraju, podjętych przez całą prasę rezimową, nastąpiła uchwała rady ministrów o zniesieniu od 1. sierpnia br. świadczeń rzeczowych. Kommentując tę uchwałę pisze "RZECZPOSPOLITA": "Uchwała o zniesieniu świadczeń rzeczowych nie jest rzeczą, przypadkiem lecz konsekwencją polityki rządu. Członkowie rządu oświadczyli, że rząd nie uważa świadczeń tych za coś trwałego, lecz że będą one zniesione, gdy ogólna sytuacja na to pozwoli. Rząd dotrzymał zapowiedzi".

W pierwszy dzień Zielonych Świąt obchodzono również niesłychanie szumnie "święto ludowe", organizowane przez komunistyczne Str. Ludowe i Samopomoc Chłopską. Święto zostało w pełni wykorzystane jako moment propagandowy. Żymierski opublikował rozkaz do wojska, w którym potępia tych, "którzy pragną pokłócić chłopów z partiami robotniczymi, pragną użyć chłopów do antyrządowej, antydemokratycznej opozycji" oraz tych, "którzy pragną oddzielić wojsko od narodu". Żymierski wzywa naród do trzykrotnej odpowiedzi "tak" w głosowaniu ludowym. Wolał również wojsku brać udział w święcie ludowym. Również p. Osóbka wystosował za pośrednictwem "ZIELONEGO SZTANDARU" (organ SL) list otwarty do chłopów na dzień święta ludowego. W apelu tym stwierdza, że chłopci należeli zawsze do najbardziej upośledzonych w narodzie, ale że tak już nigdy nie będzie.

PSL nie wzięło w tym roku udziału w święcie. Pisma rządowe atakują, za to kierownictwo partii, wysuwając zarzut, że ludzie Mikołajczyka uchylali się i uchylają, nadal od współdziałania. Uroczystości odbyły się z wielkim rozmachem. W Warszawie przemawiał min. Minc, Cyrankiewicz i gen. Zawadzki. Marsz. Żymierski przemawiał w Łodzi, min. Stańczyk w Racławicach. Największe uroczystości były w Nowosielcach. Brak w nich udziału p. Osóbka, gen. Spychalski i p. Radkiewicz.

STRONNICTWO LUDOWE NA CZELE. Czynniki warszawskie świadomie wysunęły komunistyczne SL na czoło akcji propagandowej. Ono "podjęło" akcję o zniesienie świadczeń rzeczowych (uchwała zapadła na wniosek trzech ministrów z SL), ono urządziło święto ludowe, za pośrednictwem jego organu p. Osóbka apelował do chłopów, ono wreszcie skierowało list otwarty "do chłopów i działaczy PSL". W liście tym pisze się tak: "Sanacja korzystała z braku jedności ludowej i pchała Polskę na manowce... Wtórował jej Mikołajczyk, przymycając propagandę antysowiecką na łamy prasy ludowej... Witaliśmy p. Mikołajczyka jako przydaciela... Spotkał nas gorzki zawód. Mikołajczyk zaczął od tego, że wywołał rozłam w SL... Zachęcona rozłamem sanacja i endecja podnoszą głowę... Chłopi z PSL, wy którzy jesteście idziecie z Mikołajczykiem, czy nie wstyd wam takich przywódców?" List kończy się wezwaniem do chłopów, by w czasie głosowania ludowego odpowiedzieli trzykrotnie "tak".

ROZŁAM W PSL. Prawie jednocześnie z odwołaniem przez naczk. komitet wykonawczy PSL obchodu "zielonego święta ludowego" ukazało się w Warszawie nowe pismo pt "NOWE WYZWOLENIE" wydawane przez grupę członków tego komitetu PSL. W 1. nrze ukazały się artykuły T. Reka, E. Bertolda, M. Reka, R. Drzewieckiego i K. Iwanowskiego. W artykule programowym czytamy: "Je

steśny głosem tych członków PSL, którzy są, na wsi lub wyszli ze wsi i z wsią są, zrośnięci, jesteśmy w rzeźni linii przedwojennej PSL postępowego i radykalnego w swym programie i celach... Ośrodki zagraniczne nakazały swoim agentom w kraju doprowadzić stosunki wewnętrzne u nas do stanu wrzenia. Jedną ze sposobności ma być referendum... Nam chodzi o spokój i o porządek, a nie o nowe ofiary na rzecz Raczkiewiczów, Sosnkowskich, Andersów itp. Dlatego głośno, jawnie, publicznie mówimy, że każdy chłop odpowie na wszystkie pytania trzykrotnie "tak". Dlatego nie możemy się pogodzić z większością Rady Naczelnej, która dla nierozważnej gry politycznej, wzywa do demonstracyjnej odpowiedzi "nie".

W związku z tym wystąpieniem "GAZETA LUDOWA" (organ PSL) opublikowała następującą uchwałę naczelnego komitetu wykonawczego PSL: "Prezydium NK" - PSL na odbytym wczoraj (t.j. 2 czerwca) posiedzeniu powzięło uchwałę: wobec podjęcia wydawnictwa "Nowe Wyzwolenie" bez zezwolenia władz PSL oraz nawoływania w tym piśmie członków do przeciwstawienia się wszystkim uchwałom Rady Naczelnej, Prezydium N.K.W. PSL postanowiło dnia 7 bm wystąpić do NK" zwołanego na dzień 15 bm z wnioskiem o wykluczenie ze stronnictwa Reka Tadeusza, Bertolda, Drzewieckiego i Iwanowskiego w myśl § 8 statutu stronnictwa".

W odpowiedzi na to wymienieni czterej działacze PSL opublikowali oświadczenie, w którym piszą m.in.: "Uchwała prezydium N.K.W. PSL jest dowodem nieopanowania i osobistej chorobliwej ambicji niektórych jego członków... Jest to typowa robota rozbijacka". Autorzy oświadczenia kwestionują ważność uchwały Rady Naczelnej PSL co do referendum i twierdzą, że dopiero niedaleka przyszłość okaże, ilu członków PSL podziela poglądy wypowiedziany w uchwale.

Prasa reżimowa podjęła oczywiście skwapliwie te dyskusje. PSL oczekają ciężkie dni.

MOŻNA SIĘ LICZYĆ Z SZEREGIEM ZATARGÓW. Komunistyczny "GŁOS LUDU" poświęcił dłuższy artykuł nowej fałszywej nastrojów wojennych w Polsce. Za - czy on to z ostatnim wystąpieniem p. Churchilla w Izbie Gmin: "Nowa mowa p. Ch. jeszcze bardziej buńczuczna i wojownicza niż zwykle, wywoła pewne ożywienie wśród entuzjastów 3. wojny także i w Polsce... Można i należy się liczyć z szeregiem zatargów, nawet dramatycznych incydentów..."

Depesza "N.Y. TIMES" z Warszawy ujawnia, że sytuacja w Polsce już obecnie przypomina stan zbliżony do wojny domowej. Próba zdławienia opozycji, masowe aresztowania, policyjne prowokacje, wzmożenie działalności organizacji podziemnych - wszystko to wywołuje w Polsce stan niebywale go napięcia, które wzrasta od tygodni.

BEZPIEKA SIĘ REKLAMUJE

W czasie ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej p. premier Osóbka powieścił, że ministerstwu bezpieczeństwa można postawić tylko jeden zarzut: że za mało propaguje wyniki swej działalności i stąd niedocenienie jego znaczenia.

Lojalne ministerstwo rychło wyciągnęło z tej uwagi praktyczne wnioski. Oto w "POLSCE ZBROJNEJ" ukazał się dłuższy artykuł sprawozdawczy o rocznej działalności Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przytaczamy kilka danych obrazujących roczny bilans działalności KBW:

Przeprowadzono operacji - 745, zlikwidowano band - 81, rozproszono - 14, w walkach zabito bandytów - 580, raniłono - 166, aresztowano - 11190 bandytów schwytych z bronią w ręku i terroryzujących ludność. Zdobyto na bandytach: 2013 karabinów, 671 automatów, 686 pistoletów, 20 CRMów, 242 RKMów, 5 działek i wiele innego sprzętu. Wojska KBW wysiedliły 280 tysięcy Niemców.

GŁOD I NĘDZA

P. Mary Cavanagh, reporterka z "THE BULLETIN" w połowie maja zwiedziła Polskę. Tak opisuje swe wrażenia:

Trzy tygodnie temu rozmawiałam z ludźmi w Polsce, którzy już obecnie napewno pomarli z głodu. Dni ich żywota są krótkie. Są to chłopcy, niegdyś właściciele zamkniętych, małych gospodarstw w pustyni polskiej 400 mil szerokiej, od nowej wschodniej granicy poprzez środek Polski, 3

gdzie wojna zniszczyła wszelkie życie z wyjątkiem ludzkiego. Gdy armie maszerowały, mieszkańcy kryli się. Nieliczni, którzy przeżyli, przywlekli się z powrotem na swoją ziemię. Inwentarz żywy zginął lub został zabrany "jeśli nie przez Niemca to przez Rosjan" - jak mówią, chłopci.

"Od września nie mieliśmy chleba w ustach" - mówią. I to jest prawda. Garnki puste, w jednym tylko papka zgnitych ziemniaków. Żyją, ziemniaki mi zeszlorocznymi, lecz zapasy już są na wyczerpaniu. Żadnej niemal pomocy ze strony rządu. Rząd rozdziela dostawy UNRRA. Oczywiście jest tego nie wiele. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest stosowany system politycznego uprzywilejowania. Pewna kobieta otrzymała konia z przydziału UNRRA, ale musiała za niego zapłacić. Mąż zamordowany w obozie koncentracyjnym. Kobieta płacze, przedwoześnie postarzała, uchylając brudną, zasłone skuwającą za drzwi biednego szalasu, w którym przeżyła zimę z pięciorgiem dziećmi.

Pani Cavanagh zwiedza ruiny, rozmawia z płaczącymi kobietami, aż pewnego dnia zaprasza ją na przyjęcie dygnitarz okręgu - żywy, młody komunistą: losos, szynka, jajka, zupa, kurczęta, lody, ciastka i kawa. Wszystko kupione na t.zw. wolnym rynku, gdzie ceny są kolosalne.

O KORPUSIE PRZESIEDLENIA

"EVENING STANDART" wypowiada się przeciw napływowi cudzoziemców do W. Brytanii. Ponadto pismo twierdzi złośliwie, że przeszło 30 tysięcy z pośród Polaków, którzy mają być osiedleni w W. Brytanii, walczyło przeciw sprzymierzonym w szeregach armii niemieckiej. W koloniach jest wiele miejsc dla ludzi przedsiębiorczych. Tam powinno się kierować Polaków.

Głos tego pisma jest jednym z nielicznych nieprzyjemnych i wrogich ech w opinii brytyjskiej.

Radio Moskwa wyraża obawy, że żołnierze 2. Korpusu z trudem będą mogli znaleźć zatrudnienie w Anglii. Gorzkie rozczarowanie czeka tych, którzy dadzą się złapać na lep propagandy i nie wrócą do kraju.

"POLSKA ZBROJNA": "Miejmy nadzieję, że wielu jeszcze opamięta się, że wielu jeszcze wróci. Jeśli zaś chodzi o nas, mamy jedno tylko życzenie. Aby "korpus osiedleńczy" nie był drugim wydaniem "korpusu Andersa" we Włoszech. Aby został jaknajprędzej zdemobilizowany... Jak najprędzej zdemobilizować te oddziały. Czy będą one regularną armią, czy "korpusem osiedleńczym", oddziały te tak dalece przeżarte są zarazkiem faszystów - takim, że tolerowanie ich nie leży w interesie ani Polski, ani Anglii ani żadnego narodu pragnącego pokoju".

"DAILY MAIL": "Pięć tysięcy Polaków z armii gen. Andersa będzie mogło udać się do Kanady, gdzie znajdzie się dla nich praca nad uprawą buraków cukrowych i w przemyśle drzewnym"

"DZ.P. i DZ.Z": "Władze brytyjskie, które odrzuciły koncepcję wojskowej legii cudzoziemskiej, nie mają żadnego zamiaru tworzenia "cudzoziemskiej legii pracy". Korpus będzie organizacją przejściową i tendencją władz brytyjskich jest ograniczenie czasu jego istnienia do niezbędnego minimum... Oficerowie i szeregowi, na okres pobytu w korpusie, zachowają swe odznaki, stopnie itp."

DNI KULTURY WE WROCŁAWIU

R. Warszawa donosi, że na zorganizowane we Wrocławiu "Dni Kultury Polskiej" (określenie Zielonych Świąt) przybyli z całej Polski liczne rzesze. Przybyli członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, kół literackich, artystycznych i kulturalnych. Pierwszym punktem programu było przekazanie biblioteki miejskiej uniwersytetowi i politechnice oraz otwarcie czytelni. Odbyła się również akademicka, na której byli obecni: P. Osobka, p. Gomulka i inni dygnitarze. P. Gomulka wygłosił b. patriotyczne przemówienie. Dni Kultury mają być wyrazem zespolenia ziem odzyskanych z macierzą.

==O==

W POZNANIU członkowie PSL wystąpili przeciw postępowaniu organów Urzędu Bezpieczeństwa. Rada Narodowa odrzuciła ich stanowisko. Jednocześnie Wojew. Rada Narodowa uchwaliła uczcić pamięć poległych w dn. 26. maja żołnierzy wojska polskiego i funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego.

NIEOGŁOSZONA MOWA. Mikołajczyk wygłosił ostatnio przemówienie, w którym zażądał wyznaczenia terminu wyborów zanim odbędzie się referendum. Przemówienie podała "ASSOPRESS". W kraju go nie opublikowano.

Wobec zburzenia warszawskiej katedry św. Jana, do godności jej zastępcy czyli prokatedry wyniesiono kościółek pokarmelicki pod wezwaniem św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu. W związku z tym prasa krajowa podała interesująca historię tego kościoła, tak silnie związanego z dziejami naszej stolicy.

Kościół Karmelitów Bosych, sprowadzonych do Polski przez króla Władysława IV, zbudowano sumptem wszystkich stanów a więc zarówno z drobnych składek mieszczaństwa jak i z hojnych darów Wessła, kard. Radziejowskiego i Radziwiłłów, którzy wystawili kosztowną fasadę z ciosu. Sobieski ofiarował kościołowi piękny obraz Matki Boskiej oraz jeden z tureckich zdobycznych sztandarów. Tak więc do świetności kościoła przyczyniło się i wojsko polskie.

W czasie wojen szwedzkich, gdy cała Warszawa - jak i dziś - legła w gruzach, gdy katedra św. Jana nie była jeszcze odbudowana po pożarze i runięciu jednej z wież, gdy inne kościoły były zniszczone i złupione przez obce zokładstwo, najmniej ucierpiał kościół Karmelitów. Wtedy to po raz pierwszy uznano go za "prokatedralny" i w nim w r. 1705 król Stanisław Leszczyński i szwedzki król Karol XII podpisali uroczysty pakt przyjaźni między swymi narodami, pakt nigdy potem nie złamany.

Do kościoła tego po zniszczeniu kościoła Bernardynów na Pradze został przeniesiony obraz św. Barbary, patronki gorników, oraz obraz świętego Wincentego, patrona bractwa i cechu murarzy. Św. Barbara, jako opiekunka podziemi, patronowała zebraniom tajemnym twórców Konstytucji 3 Maja, którzy zbierali się na narady w "Klubie Patriotycznym, mieszczącym się w sąsiednim pałacu Radziwiłłów. W czasie ostatniej okupacji niemieckiej św. Barbara była uważana za patronkę polskich podziemi, które wydały walkę najeźdźcy. A do patrona murarzy, św. Wincentego, zwracali się ci, którzy odbudowywali stolicę po najeździe szwedzkim, po inzurekcji kosciuszkwowskiej i ci, którzy teraz dźwigają ją z gruzów.

W świątyni tej zostało odprawione w tym roku uroczyste nabożeństwo w dniu 3 maja a w dzień Wniebowstąpienia odbył do niej swój ingres nowy arcybiskup warszawski Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, łączący obecnie w swej osobie godność arcybiskupa stolicy i arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Ś.p. Ks. KAZIMIERZ BUKRABA, BISKUP PIŃSKI

W londyńskim "Dzienniku Polskim i Dz. Żołnierza" umieścił sylwetkę zmarłego pasterza diecezji pińskiej p. J. Baliński-Jundzilli. Podajemy ją w skrócie.

Dnia 7 maja b.r. zmarł w Łodzi drugi pasterz utworzonej w niepodległej już Polsce diecezji pińskiej, Ks. Biskup Kazimierz Bukraba, w 61. roku życia, 37 roku kapłanstwa i 14 roku swj sakry biskupiej. Urodzony w Grodnie, po studiach teologicznych w Petersburgu i Insbruku wyswiecony w Krakowie, pierwszą mszę św. odprawił w kościele na Skałce. Przed odzyskaniem niepodległości jako wikariusz i prefekt szkół w Mińsku i w Pińsku bronił on praw kościoła katolickiego i chronił ducha i języka polskiego w kościele i w szkole. Brał też udział w ruchu niepodległościowym, organizowanym w Mińsku przez Władysława Raczkiewicza.

W latach 1919 - 1927 był dziekanem w Nowogródku a następnie w Brześciu nad Bugiem, wszędzie gorliwie propagując i organizując Akcję Katolicką. W sierpniu 1932 został w Wilnie konsekrowany i objął po ś.p. biskupie Zygmuncie Bożińskim diecezję pińską. Pełen energii i umiejętności po-
 stępownia z ludźmi, wszystkie swe siły oddał pracy duszpasterskiej, która w warunkach polskich miała nierzadko charakter prawie misyjny, oraz nie szczędził czasu i sił na pracę społeczną, szczególnie w Macierzy Szkolnej, której Zarządu Głównego był jednym z czynniejszych członków.

W listopadzie 1939 r. złożonego ciężką chorobą przewieziono do kliniki w Lwowie, skąd po wyzdrowieniu częściowym udał się do Warszawy,

nieważ nie pozwolono mu powrócić do jego diecezji i do Pńska, ani za okupacji sowieckiej ani za niemieckiej. W Warszawie wskutek złego stanu zdrowia przebywał w lecznicy św. Józefa na Hożej. W czasie powstania, nie bacząc na chorobę pełnił obowiązki pasterskie w tej dzielnicy. W obdarłej, jedynej sutannie krążył wśród walczących, dysponując umierającymi, wspierając rannych, wszystkim dodając otuchy. Wówczas zapadł na zapalenie płuc. Przeniesiony na noszach do Pruszkowa w dniu 2 października, został zabrany przez SS Urszulanki do Milanówka a potem do Łodzi. Stąd kierował resztkami swej diecezji, pozostałymi z tej strony linii Curzona, a więc tylko t.zw. Bielszczyzną. Tu też dokonał pracowitego żywota.

Zmarły Pasterz nieraz przypominał pytanie, które mu zadał kiedyś w Rzymie, gdy składał tam sprawozdanie ze swej diecezji, papież Pius XI: "A czy jesteście przygotowani na męczeństwo?" Wojną ostatnią dała odpowiedź. Z diecezji pńskiej zginęło za wiarę 55 kapłanów, nie licząc zakonników i zakonnice, a jej biskup umarł na wygnaniu.

POWRÓT Z SOWIECKIEGO WIĘZIENIA

"THE UNIVERSE" z 31 maja b.r. przynosi wiadomość o zwolnieniu z sowieckiego więzienia sędziwych biskupów polskich: ordynariusza diecezji Łuckiej, ks. biskupa Szelażka i grecko-katolickiego ordynariusza diecezji przemyskiej, ks. biskupa Kocyłowskiego. Pismo to podaje dalej, że wszyscy Polacy z diecezji Łuckiej zostali wywiezieni i to częściowo do Rosji. Biskupa Kocyłowskiego, który odmówił udania się dobrowólnie w głąb Rosji i oświadczył władzom sowieckim, że "Rzym umieścił go w Przemysłu i tylko Rzym może go stamtąd odwołać" aresztowała tajna policja sowiecka. Obecnie pozwolono mu wrócić do tej części jego diecezji, która została przy Polsce. Znalazł ją jednak opróżnioną z wiernych, których "wymieniono" do Rosji.

PRASA KATOLICKA W POLSCE

"THE TABLET" w n-rze z 25 maja b.r. przynosi dłuższy artykuł swego polskiego korespondenta poświęcony prasie katolickiej w Polsce. Podajemy za nim ciekawsze informacje i opinie.

W Polsce, gdzie przed wojną istniało 2830 czasopism, dziś wychodzi ich tylko 432. Dzienników, których było 202 - jest obecnie 44. Pism katolickich istnieje 23. Ogólnie prasa w Polsce podlega ostrej cenzurze, jest "zabarwiona obowiązującą ideologią" i posiada bardzo wiele dobrze piszących talentów, które pragną dać upust nagromadzonym w czasie niemieckiej okupacji zapasom materiału twórczego. Uderza zainteresowanie dorobkiem pisarskim krajów zachodnich, od których Polska była tak długo odcięta.

Prasa katolicka mimo ograniczeń cenzuralnych i w przydziale papieru "dokonuje wspaniałego dzieła". Przewodzi krakowski "TYGODNIK POWSZECHNY", którego najwybitniejszym piórem jest ks. Konstanty Michalski, prof. filozofii U.J. Drugim bardziej popularnym pisarzem jest ks. Jan Piwowarczyk, który w numerze na Boże Narodzenie 1945 umieścił znane zdanie, że należy unikać zarówno pesymizmu, który jest "trucizną gorzką" jak i optymizmu, który jest "trucizną słodką" a na pytanie: "Co należy więc czynić" odpowiedź dał taką: "Realizm chrześcijański, który zmierza do celów dalekich, nie daje się zniechęcić przejściowymi niepowodzeniami a znając ludzką naturę z wszystkimi jej brakami jest ostrożny w ocenie możliwości. Ten realizm przyświeca nam, gdy chodzi o ocenę prawdziwego charakteru dziejowej chwili, w której żyjemy. Zamyka ona jedną historyczną epokę a otwiera drugą, jest okresem przejściowym. Znajdujemy się na progu historii. Należy patrzeć przed siebie a nie poza siebie. Trzeba nam pożegnać się z przeszłością, jakkolwiek jesteśmy do niej przywiązani i zwrócić się ku przyszłości, chociaż się jej obawiamy."

Urzędowy jednak "Poradnik Propagandysty" ceniąc "Tygodnik", przyznał mu wprawdzie, że "zasila go grupa pisarzy o wielkiej kulturze literackiej" i że "mogłoby odegrać wybitną, rolę i pożyteczną, gdyby reprezento-

wał oświecony katolicki intelektualizm i prawdziwie chrześcijańską moralność. Niestety "Tygodnik" jako organ kurii metropolitalnej jest organem tych kół kościelnych, które walczą o zachowanie w Polsce takich przywilejów, które w całym świecie należą do przeszłości! Dalej tenże "Poradnik" zarzuca "Tygodnikowi", że myśli o powrocie do "form liberalno-burżuazyjnych i że do wzmocnienia swoich sugestyj używa nawet groźby bomby atomowej, "która w wielu oczach urasta do symbolu utęsknionej zagranicznej interwencji".

W Warszawie wychodzi "Tygodnik Warszawski", w Poznaniu "Głos Katolicki" pod redakcją Dra Romana Mielnińskiego. Ten pierwszy jak i "Tygodnik Powszechny" mają wielki wpływ w Polsce i wobec ograniczonego nakładu krążą z ręk do ręk, są nieraz "zacztywane" aż do zupełnego zniszczenia. Ostro występują przeciw próbom szerzenia materializmu dziejowego i toczą zasadnicze polemiki z Łódzka "Kuźnica" i z krakowskim "Odrodzeniem". Reżim warszawski jest zbyt ostrożny, by skasować prasę katolicką, lub wogóle prześladować katolików. Stara się tylko stawiać przeszkody Kościołowi na jego drogach i izoluje odeń młodzież i dzieci, nie troszcząc się o dorosłych o zakorzenionej wierze i o ugruntowanych przekonaniach. Jak działa cenzura dowodzi fakt, że list papieża do biskupów polskich został opublikowany prawie w każdym piśmie, gdzie się ukazał, w innej wersji. List pasterski episkopatu polskiego z września 1945 wolno było wydrukować tylko w znacznym skrócie. Jakkolwiek nie odrzuca się artykułów, przetrzymuje się je aż straca aktualność a innych po cenzurze autorzy nie mogą poznać ani uznać za swoje.

Chrześcijańskie związki zawodowe są zakazane i nie mogą wydawać swojej prasy a chrześcijańska demokracja, jakkolwiek tolerowana, nie może nie wydawać. Wiadomości religijne w prasie PSL są ostro cenzurowane. Choć wiele tygodników używa przymiotnika "katolicki", są to przeważnie pisma polityczne i wyrażają opinię kół politycznych a szyldu katolickiego używają jako przynęty.

Z tygodników katolickich, które posiadały przed wojną, prawie wszystkie polskie diecezje, wychodzą: z dawniej istniejących śląski "Gość Niedzielny" i częstochowska "Niedziela" oraz nowy tygodnik we Włocławku p.n. "Boży Ład". (przed wojną wychodził tam tygodnik diecez. "Tygodnik Polski") - przyp. red.)

NOWA ORGANIZACJA KOŚCIOŁA W CHINACH

Decyzją Piusa XII Chiny otrzymały nową organizację Kościoła Katolickiego. Dotychczas nasz ten był podzielony jako teren misyjny na apostołskie wikariaty z biskupami tytularnymi na czele i apostołskie prefektury z prefektami, którzy nie byli biskupami. Wszyscy ci przedstawiciele hierarchii byli zależni od Kongregacji Rozszerzania Wiary, centralnej papieskiej instytucji misyjnej.

Nowa konstytucja kościelna dla Chin dzieli je na 20 prowincyj kościelnych, z metropolitą na czele każdej z nich, i na 79 diecezji. Episkopat chiński będzie więc liczył 99 biskupów. Poza właściwą chińską hierarchią pozostanie nadal 58 prefektur apostołskich. Z tych 137 jednostek administracji kościelnej 28 pozostaje pod wyłączną opieką kleru chińskiego, 21 rządzą biskupi chińscy. Ludność Chin liczy ok. 450 milionów, katolików jest wraz z katechumenami ok. 4 miliony a więc niecały 1%. Są oni jednak rozproszeni po niezmiernych obszarach tego kraju, który zamieszkuje 1/5 całej ludzkości.

W Chinach istnieje dziś 33 instytutów dla misjonarzy-księży, 6 dla bractw, 58 dla zakonnic. Księży jest 5.137, z czego 2073 to Chińczycy. Nadto jest 16 wielkich a 108 małych seminariów duchownych z 5.386 klerykami, dwa katolickie uniwersytety i jeden instytut z 3.689 studentami, 14 tysięcy szkół powszechnych, w których uczy się 470 tysięcy dzieci katolickich. W r. 1900 było w Chinach 470 misjonarzy, w r. 1929 było już 2mil. katolików, dziś ich ilość podwoiła się. Pierwszych żółtych biskupów mianował papież Pius XI w 1926 roku.

ŻYCIĘ POLSKIE NA OBCYZYŹNIE

JAK DOSTAĆ SIĘ DO ST. ZJEDNOCZONYCH?

Zagadnienie imigracji Polaków z Niemiec do Stanów Zjednoczonych zostało, jak dotąd, uregulowane przez zarządzenie prez. Trumana z 22 grudnia ub. roku. Zarządzenie to przyznaje t. zw. "displaced persons" pochodzącym z krajów Europy Środkowej, a znajdującym się w Niemczech i w Austrii w dniu wydania jego t. j. 22. XII. 45 traktowanie uprzywilejowane w razie, gdy wyrażą, chęć przeniesienia się na stałe do St. Zjednoczonych. Uprzywilejowanie to polega na tym, że DP mają pierwszeństwo przed innymi, ale w ramach kwot imigracyjnych ustalonych już od dawna dla poszczególnych narodowości.

Kwota roczna polska wynosi 6.524 wizy. Razem kwoty wszystkich państw środkowoeuropejskich i bałkańskich wynoszą nieco więcej ponad 39 tysięcy wiz. Wspomniane zarządzenie nie powiększa ani o jedną wizę tej kwoty, ale poleca Departamentowi Stanu i innym agencjom rządowym amerykańskim, by dołożyły starań, aby cała ta kwota była w roku bieżącym wykorzystana dla przywiezienia do St. Zjedn. takiej ilości osób wysiedlonych, na jaką kwoty wizowe dla poszczególnych państw pozwalają.

Celem sprowadzenia do St. Zjedn. jakiegokolwiek osoby z pośród DP należy wysłać jej t. zw. "affidavit of support", gwarantujący, iż osoba ta nie stanie się ciężarem publicznym. Celem "affidavitu" jest przekonanie konsula amerykańskiego (w strefie amerykańskiej utworzono od 15. III. br. 3 konsulatory, 2 w brytyjskiej i 1 w Berlinie), że osoba sprowadzająca imigranta może istotnie utrzymać go na wypadek nieznaalezienia przez niego pracy. Dokumenty te mają być przesyłane przez krewnych lub przyjaciół zainteresowanego przez Departament Stanu do konsulatów amerykańskich w Niemczech. Ten, kto pragnie "affidavit" otrzymać, powinien napisać do właściwego konsulatu z wymienieniem osoby, od której spodziewa się "affidavit" otrzymać. Konsulat wówczas sam zwróci się do wymienionego obywatela Stanów Zjednoczonych.

Trzeba dodać, że nowa kwota roczna rozpoczyna się 1. lipca br.

CENTRALNA ORGANIZACJA ŻYCIA POLSKIEGO W NIEMCZECH

Tygodnik "DEFILADA" zamieścił wywiad z prezesem Zjednoczenia Polskiego w Niemczech adw. Jerzym Czarkowskim, b. długoletnim więźniem obozów koncentracyjnych, prezesem Zw. Polaków w Lubecie. Powtarzamy kilka fragmentów z tego wywiadu.

"-W jaki sposób powstało Zjednoczenie?

-Zjednoczenie powstało w sposób samorzutny, "oddolny", słowem - jak najbardziej demokratyczny. Odrazu niemal po pokonaniu Niemiec i uwolnieniu Polaków zaczęły w poszczególnych skupiskach powstawać koła pomocy czy opieki, miejscowe zarządy polskie a także - formowały się ruchy zawodowe oraz oświatowe. Stopniowo nastąpiło porozumienie między poszczególnymi ośrodkami na nieco większych terenach i pojawiły się Komisje Porozumiewawcze okręgów, a w dalszym ciągu stref. W strefie okupacyjnej brytyjskiej momentem przełomowym był zjazd w Bardowik... Powstała wówczas Komisja Porozumiewawcza (dla całej strefy bryt. - przyp. nasz), a niedługo potem zorganizowany został z jej ramienia Stały Sekretariat do spraw polskich w Bramsche. Niezależnie powstawał t. zw. Samorząd w strefie amerykańskiej. I tam również zaczęło się od organizacji miejscowych i grup specjalnych, wśród których szczególnie czynny stał się Związek b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Najpóźniej i w najtrudniejszych warunkach organizowały się skupiska polskie w okupacji francuskiej...

-Jaki jest stosunek panów do sprawy repatriacji?

-Uważaliśmy zawsze, że decyzja w sprawie powrotu lub pozostania należy do każdego człowieka, że nie należy nikogo w żadnym kierunku agitować ani nakłaniać, należy jedynie udzielać możliwie najbardziej bezstronnej i wszechstronnej informacji o warunkach w świecie i w Polsce. Obowiązkiem naszym było udzielać pomocy zarówno tym, którzy wracają, jak i tym, którzy pozostają...

-A w stosunku do tych, którzy pozostają?

-Nie sądzę, aby mogli czy powinni oni pozostawać na terenie Niemiec

miec. Uchwała zjazdu Zjednoczenia z okupacji brytyjskiej wypowiedziała się za umieszczeniem całości polskiej emigracji w zwartych skupiskach na terenach położonych poza Europą. Orientujecie się panowie, że nasze możliwości działania w tej sprawie są w tej sprawie ograniczone. Prowadzimy prace przygotowawcze, zbierając informacje o warunkach i możliwościach poszczególnych krajów. Jesteśmy w tej sprawie w kontakcie z centralnymi ośrodkami polskimi w W. Brytanii i w innych wielkich krajach zachodu. Dążymy do koordynacji wysiłków polskich w świecie i do współpracy całej emigracji wojennej na zachodzie..."

W OŚRODKACH POLSKICH W NIEMCZECH

PRZEDŁUŻENIE KADENCJI Prezydium Zjednoczenia Polskiego terenu okupacji brytyjskiej nastąpiło na konferencji przedstawicieli Okręgowych Komisji Porozumiewawczych i większych ośrodków Zjednoczenia Polskiego odbytej dnia 22 maja br. Uchwała postanawia przedłużyć kadencję, do czasu powstania formalnych i technicznych warunków odbycia pełnego walnego zebrania, jednak na okres nie dłuższy niż 6 miesięcy.

ODZNAKA ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO. Celem dania zewnętrznego uznania dla prac działaczy Zjednoczenia Polskiego została ustanowiona odznaka Z.P. w Niemczech. Odznakę będzie nadawało Prezydium w strefie bryt. wzgl. Zarząd Z.P. w strefie ameryk. z własnej inicjatywy lub na wniosek władz środowiska zaopatrzonej w miarę możliwości w opinię Okr. Kom. Porozumiewawczej (strefa bryt.) wzgl. opinię Zarządu Zrzeszenia Okręgowego (strefa amer.) Każdy odznaczony otrzyma legitymację z kolejnym numerem, uprawniającą do noszenia odznaki.

GRUPY ZAWODOWE. W licznych obozach cywilnych i wojskowych powstają komisje organizacyjne Związków Zawodowych. Komisje te winny po ukonstytuowaniu się zgłaszać się do Głównej Komisji Organizacyjnej Zw. Zaw. Zjednoczenia Polskiego (Bramsche, Richthofenstr. 15). W najbliższym czasie rezesłane zostaną do KdZ Zawodowych formularze sprawozdawcze. Należy je po wypełnieniu zwracać do 10. każdego miesiąca.

ŚCIGANIE ZBRODNI WOJENNYCH. Polska Misja do Ścigania Zbrodni Wojennych komunikuje: Celem uzyskania wiadomości i zebrania materiału w sprawie przestępstw wojennych popełnionych na jeńcach wojennych Polakach i przedstawicielach innych narodów sprzymierzonych w Stalagu II, w okolicy Fallingbostel, poszukiwani są świadkowie. Winni się oni zgłaszać za pośrednictwem oficera łącznikowego do Misji dla Ścigania Zbrodni Wojennych (Bad Oeyenhausen) powołując się, na pismo Nr 138/46.

ZWIĄZEK POLIAKÓW W HAMBURGU został rozwiązany przez władze brytyjskie. Część pracowników Związku przyjęto do biura oficera łącznikowego.

POLIKWIDOWANE OBOZY. W strefie brytyjskiej zlikwidowano m. in. następujące obozy: Adelheide, Bassum, Bardowick, Bremen (enklawa amer.), Bad Segen, Dünsen, Delmenhorst (oboz wojsk. i cyw.), Fallingbostel (ob. cyw.), Hülsen, Harpstedt, Hosendorf, Melle, Steimbke, Sittenseen, Wesuwe (ob. cyw.), Wildeshausen, Unterlüss, Wuppertal i Paderborn (Panzer Viking).

Mieszkańcy obozu Delmenhorst-Adelheide przeniesieni zostali do obozów Bockhorn i Marx k/ Wilhelmshaven a ośrodek wojskowy Delmenhorst-Adelheide do Göttingen, Zicklerkeserne. Mieszkańców Fallingbostel przeniesiono na Ziemię Brunwicką, w rejon Hildesheim, Goslar i Moringen.

Akcja komasacyjna i likwidacyjna trwa w dalszym ciągu.

"PRZECIW NARODOM ZJEDNOCZONYM"

W maju ukazało się zarządzenie MilGov Region Hanover dotyczące ogólnego powszechniania niektórych pism polskich. Oto dosłowne tłumaczenie tego zarządzenia:

"Dotyczy czasopism - D.P. 1. Następujące pisma polskie są w obiegu w obozach DP w rejonie Szwabii i Holstein: "W IMIĘ BOŻE", "POLONIA", "CZAS", "GŁOS POLSKI". 2. Pisma te są drukowane poza obszarem strefy brytyjskiej i zawierają wydatną propagandę przeciw Narodom Zjednoczonym. 3. Proszę o przedsięwzięcie koniecznej akcji, by zapobiec rozprzestrzenianiu tych

pism wśród DP oraz o zawiadomienie, jeśli inne pisma tego rodzaju ukażą się, na tamtym obszarze. Podpisał Brigadier RMGO HQ Mil Gov. Hanover Region J/Comd. J. KIRBY".

Pismo jest skierowane do Mil. Gov. D. następujących numerów: 102, 205, 206, 223, 309/804, 704 i 819.

Należy dodać, że "W IMIĘ BOŻE" i "GŁOS POLSKI" to pisma katolickie, zajmujące się głównie sprawami religijnymi, ("W IMIĘ BOŻE" jest wydawane przez Szefa Duszpasterstwa 2. Korpusu), tygodnik "CZAS" już od dość dawna przestał wychodzić, a "POLONIA" wychodzi w Brukseli.

DALSZE WYNIKI ANKIETY REPATRIACYJNEJ

Podajemy dalsze wyniki ankiety informacyjnej w sprawie repatriacji przeprowadzonej w strefie brytyjskiej w maju br. Na pytanie "czy chce Pan być repatriowany?" padły następujące odpowiedzi:

Polski Obóz Nr 2 im. Sobieskiego w Göttingen. Uprawnionych do głosowania 828, oddało głosów - 666, odpowiedź "NIE" - 548, odpowiedź "TAK" - 118 osób.

Polski Obóz Nr 3, Am Leinekanal w Göttingen. Uprawnionych - 173, głosowało - 104, odpowiedź "NIE" - 94, odpowiedź "TAK" - 10 osób.

Polski Obóz w Moringen. Uprawnionych - 1.005, głosowało - 909, odpowiedź "NIE" - 854, odpowiedź "TAK" - 55.

Polski Obóz w Hann.-Münden. Uprawnionych - 944, głosowało - 781, odpowiedź "NIE" - 627, odpowiedź "TAK" - 154.

Razem w tych czterech obozach uprawnionych do głosowania było 2950 osób. Głosowało - 2.460. Odpowiedź "NIE" - 2.123. Odpowiedź "TAK" (za repatriacją) - 337 osób.

MOŻLIWOŚCI EMIGRACYJNE W BRAZYLII

Ze źródeł nieoficjalnych otrzymaliśmy listowną wiadomość z Brazylii, że od dwóch miesięcy bawi tam Polska Komisja Wojskowa, która bada możliwości emigracyjne dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i polskiej ludności cywilnej. Komisja mimo pewnych trudności technicznych pomyślnie załatwia sprawy emigracyjne. Przypuszcza się, iż około 400 tysięcy Polaków będzie mogło się osiedlić w Brazylii.

Przy tej okazji nadmieniamy, że "DZ. POLSKI I DZ. ŻOŁNIERZA" donosił niedawno, że Brazylija rzekomo zgodziła się na przyjęcie około 700 tysięcy cudzoziemców.

RADA MŁODZIEŻOWA W STREFIE BRYTYJSKIEJ

Z inicjatywy Wydziału Młodzieżowego Stałego Sekretariatu Zjednoczenia Polskiego w Niemczech została utworzona Rada Młodzieżowa Strefy Brytyjskiej. Pierwszym członkiem założycielem był Związek Harcerstwa Polskiego. Obecnie Rada rozwija swą działalność w oparciu o Z.H.P., Związek Studentów Polskich i Związek Samopomocy Młodzieżowej (nowopowstała organizacja młodzieży w wieku od 15 do 25 lat).

Zadaniem Rady jest koordynowanie działalności istniejących polskich organizacji młodzieżowych na terenie okupacji bryt.; ujęcie w ramy organizacyjne młodzieży jeszcze niezorganizowanej; stworzenie z całej młodzieży polskiej na terenach niemieckich wielkiej kadry pracowników dla Narodu i Państwa Polskiego, pracowników idei kultury chrześcijańskiej i niesfalszowanej demokracji polityczno-społecznej.

NA FUNDUSZ SPOŁECZNY

Dowódca IV Polskiego Obwodu Dywizyjnego (Brunswik) przekazał do Stałego Sekretariatu Zjednoczenia Polskiego kwotę 15 tysięcy marek na Fundusz Społeczny Zjednoczenia z przeznaczeniem na zakup książek technicznych.

Delegatura Zjednoczenia Polskiego w Brunswiku przekazała do Stałego Sekretariatu kwotę 2.891.65 mk. na cele Funduszu Oświatowego. Kwota ta pochodzi ze zbiórki w dniu 3 Maja.

Obóz Polski w Hameln przekazał do St. Sekretariatu kwotę tysiąca marek na Fundusz Stypendialny młodzieży akademickiej studiującej w Niemczech.

16. dyw. art. mot. z Freren (1. Dywizja Pancerna) złożył na Fundusz Stypendialny dla młodzieży akademickiej kwotę 5.107 RM. Kwota powyższa powstała drogą licytacji amerykańskiej, w której wzięli udział wszyscy oficerowie dywizjonu. Kpt. Żarski wręczył tę kwotę Prezesowi Zjednoczenia Polskiego adw. J. Czarkowskiemu w lokalu St. Sekretariatu Spraw Polskich. Oficerowie 16. dywizjonu wzywają wszystkie jednostki 1. Dywizji Pancernej do podjęcia akcji pomocy polskim studentom w Niemczech - przez licytację amerykańską w ramach każdej jednostki.

Z POBYTU GEN. BORA W AMERYCE

Gen. Bór-Komorowski objeżdża większe skupiska polskie w Stanach Zjednoczonych, witany wszędzie owacyjnie. I tak 11. i 12. maja gen. Bór był w Pittsburgu. Na akademii, na jego cześć urządzonej, byli obecni reprezentanci gubernatora stanu Pensylwania i przedstawiciele wojska. Generał przyjął również delegację prasy amerykańskiej.

16. i 17. maja gen. Bór przebywał w Detroit. Złożył tam wizytę kardynałowi Mooney, biskupowi Woźnickiemu i burmistrzowi miasta. Uniwersytet Ann Arbor urządził dlań przyjęcie. Odbyła się olbrzymia manifestacja Polonii z Detroit. Gen. Bór wygłosił na niej przemówienie.

Następnie Nacz. Wódz Wojsk Polskich był w Toledo, w Orchard Lake, gdzie dziennikarze amerykańscy przyjmowali go śniadaniem, a następnie w Cleveland, gdzie po złożeniu wieńca u stop pomnika Kościuszki i uroczystym przyjęciu odbyła się wielka akademie. Na akademii tej uchwalono rezolucję domagającą się od rządu amerykańskiego cofnięcia uznania reżimowi warszawskiemu. (PAT)

Na marginesie warto przytoczyć wruszającą notatkę z "POLSKI ZROJ NEJ" o obiecującym tytule: "Bohater" nie czuje się pewnie. Bór-Komorowski strzeżony przez policję w St. Zjednoczonych." Organ wojsk Żymierskiego przytacza za PAPem (agencja prasowa reżimu) głos wychodzącego w Detroit "GŁOSU LUDOWEGO", który tak pisze: "Bór-Komorowski czuje się dziwnie nie swoje na gruncie demokratycznego Nowego Jorku. Ochraniający jest on przez policję i detektywów, gdyż obawia się napadu i zamachu na swe życie... Silny oddział policji będzie stale towarzyszył generałowi, któremu widocznie nie służy antyfaszystowski klimat demokratycznej Ameryki".

OBÓZ BERGEN-BELSEN

Obóz wysiedleńców w Bergen-Belsen (strefa bryt.) znajduje się w stadium reorganizacji. Polacy są przerzucani do Salzgitter na znacznie gorsze warunki. Przed reorganizacją było w obozie 8 tys. Polaków. Obserwuje się natomiast koncentrację w tym obozie ludności żydowskiej. Obecnie jest ich 4 tysiące (w tym ok. 500 Żydów, którzy uciekli z Polski). Władze znacznie lepiej traktują Żydów niż Polaków. Według sugestii MiłGov oraz UNRRA obóz w Bergen-Belsen ma być centralnym obozem żydowskim w strefie brytyjskiej.

LITWINI I POLACY

Wydawany w Fuldzie tygodnik litewski "MUSU VILTIS" poświęcił artykuł stosunkom polsko-litewskim. W artykule tym m.in. pisze się: "Dziś narodowi naszemu grozi niebezpieczeństwo rozproszenia, a krajowi kolonizacja. Nie ma mowy, by takie niebezpieczeństwo groziło nam ze strony Polaków. Rzecz, śmieszna i szkodliwa, byłoby dziś dyskutować na temat Wilna, które nie jest ani pod zarządem litewskim, ani polskim, lecz pod rosyjskim... Raz jeszcze okazało się, że nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu nie są naszymi przyjaciółmi. Dlatego jest rzeczą, możliwą, że w przyszłości nie ze względów narodowych ale państwowych trzeba się będzie zbliżyć do Polski. Historia uczy nas, że los Litwy jest potajemnie związany z losem Polski... Trzeba więc nam zrewidować uczucia w stosunku do niepodległej i demokratycznej Polski. Reorientacja w kraju jest w toku. Tam w tej chwili ani jeden patriota litewski nie uważa Polski za wroga Nr. 1. Może się stać, że demokratyczna Litwa będzie przyjacielem Polski Nr. 1 jak to było za czasów Grunwaldu. Już teraz wolna prasa polska w zachodniej Europie i Ameryce okazuje nam dużo współczucia i serdeczności, a na to musimy reagować bez żadnych "ale" i "jeżeli".

AMERYKANIE POZBAWILI ŻOŁNIERZY POLSKICH BYŁYCH JEŃCÓW STATUSU PWX

Już donosiliśmy, że w obozie oficerskim Murnau wydany został zakaz używania mundurów oraz że należy się spodziewać przeniesienia b. jeńców na status DP. Obecnie podajemy dalsze szczegóły.

Oficerom i szeregowym nie wolno opuszczać obozu w Murnau w uniformie jakiegokolwiek pochodzenia. Wolno wydaląć się tylko w ubraniu cywilnym lub przefarbowanym na granatowo mundurze. Mundur z odznakami i dyktynkami wolno nosić tylko wewnątrz obozu. Wszelkie części umundurowania pochodzenia amerykańskiego należy zdać, z wyjątkiem długich bluz o trzymanych 5 Czerw. Krzyża. Z bluz tych jednak trzeba zdjąć amerykańskie guziki. Wolno również zatrzymać krawaty, bieliznę, czapki i furazerki pochodzenia amerykańskiego. W wypadku niezdania broni palnej, władze amerykańskie grożą surowymi karami i przymusową repatriacją. Wypłaty jeńców nie zostają wstrzymane z dniem 5. czerwca ze względu na zamknięcie kredytów na ten cel i utrata statusu b. jeńców wojennych.

Miejmy nadzieję, że zarządzenie to okaże się po interwencji w Stanach Zjednoczonych - jak to już kilkakrotnie było - nieporozumieniem.

NIE UTRACĄ STATUSU PWX...

Wydział PWX/DP przy Komisji Kontrolnej w strefie bryt. orzekł, że Polak, b. jeńiec wojenny, który ożeni się z Niemką, nie będzie pozbawiony statusu PWX. Natomiast żona Niemka nie uzyskuje żadnych praw. Mimo to, chyba niewielu będzie Polaków, którzyby chcieli skorzystać z takiego "przywileju".

Z TANGANIKI POLACY TEŻ NIE WRACAJĄ

W Tanganice żyje 6.700 Polaków - uchodźców wojennych. Do powrotu zgłosiło się 25 osób. Reszta nie chce wracać obecnie ze względu na stosunki polityczne panujące w Kraju.

PASZPORTY DLA UCHODźCÓW

Projektuje się oparcie statusu legalnego uchodźców i wysiedleńców na zasadzie paszportów międzynarodowych. Paszporty te będzie wydawał Urząd dla spraw uchodźców przy ONZ, który w tym celu ma na całym świecie pozakładać swe oddziały.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

W OŚRODKU WOJSKOWYM FALLINGBOSTEL uruchomiono kurs motorowy. Kurs rozporządza trzema samochodami. Uczniów 120. Obóz cyw. Fallingbostel zlikwidowano po znanych zajęciach z UNRRA.

W MACZKOWIE odbył się, w dniach 2-4. czerwca pokaz stoiska Maczkowa w ramach ogólnej Wystawy Uchodźstwa Polskiego w Niemczech, która ma być urządzona w W. Brytanii i Ameryce. Pokaz obejmował liczne i pomysłowe wyroby rekodzielnicze - owoc żmudnej w obecnych warunkach i solidnej pracy. Niektóre wyroby miały charakter gustownego rekodzieła artystycznego.

W RATYZBONIE teatr im. Fredry wystawił sztukę Ruszkowskiego i Abramowicza pt. "Mąż z grzechności" w rez. Z. Bigota i R. Kurpiaka.

BEZCZYŃNOŚĆ DEMORALIZUJE -- ALE KTO WINIEN?

Korespondent "TIMES" z Niemiec zapowiada, że należy spodziewać się nowych zarządzeń mających na celu przyspieszenie repatriacji Polaków i zakończenie okresu ich bezczynności. Narzeka on - w nieprzyjemny sposób - na to, że Polacy rzekomo uchylają się od wszelkich prac ofiarowanych im przez władzę, co jest oczywistym... brakiem prawdziwych informacji. Wyznaje on dalej, że przeliczono się sądząc, że długi okres bezczynności doprowadzi większość do powrotu. A więc sam zaprzecza zaraz swe twierdzenie, jakoby Polacy uchylali się od pracy. Nie dawano jej im, ponieważ miało to być... zachętą do repatriacji. Niektóre wywody p. korespondenta noszą piętno zupełnie niedopuszczalnej napaści. Co znaczy np. zwrot o "de sperackiej mniejszości zerującej na ludności niemieckiej" lub przejrzyście aluzja do "ciężaru ich (t. zn. uchodźców) utrzymania spadającego na barki władz brytyjskich"?

P. korespondent powinien wiedzieć, że: 1/w Jakoie sprzedano wolność Polski, 2/Polacy w Niemczech znaleźli się dlatego, by Niemcy mogli zerwać na ich pracy, 3/władze okupacyjne uniemożliwiły Polakom jakąkolwiek pracę. I dlatego - nie mogąc wracać do niewolnego kraju - są na utrzymaniu

CZY NOWY FÜHRER ?

Nominalnym przywódcą Niemieckiej partii Komunistycznej jest 75-letni Wilhelm Pieck. Rzeczywistą władzę sprawuje Walter Ulbricht, wyznaczony przez rząd sowiecki dla przyspieszenia rewolucji komunist. w Niemczech.

Ulbricht, syn krawca z Lipska, mając 25 lat przyłączył się do Karola Liebknechta w r. 1918. W 10 lat później jest posłem komunistycznym do Reichstagu z okręgu Poczdam. Przed r. 1933 jest częstym gościem w Moskwie, która staje się jego kwaterą główną w okresie 1933-45. Podczas pobytu w Moskwie udaje się mu uniknąć wszelkich "zboczeń", które zmioły jego przyjaciół. W latach 1939-40 pracuje wytrwale nad przyjaźnią rosyjsko-niemiecką, posuwając się aż do doradzenia nielegalnej Niem. Partii Komunistycznej, by zadenuncjowała przed Gestapo członków przeciwnych paktowi rosyjsko-niemieckiemu. Po inwazji Rosji Ulbricht organizuje audycje dla żołnierzy niemieckich i tworzy Komitet Wolnych Niemiec.

Na początku maja 1945 r. przywieziono samolotem Ulbrichta, Piecka i innych niemieckich przywódców komunistycznych z Moskwy do stolicy Niemiec. Tu Ulbricht natychmiast zabiera się do organizowania Niem. Partii Komunistycznej. Pomagają mu nie komuniści ocaleni z obozów koncentracyjnych lecz żołnierze z grupy armii Paulusa, którzy przeszli w Rosji specjalne przeszkolenie. Szefem policji berlińskiej zostaje mianowany przez Ulbrichta pułkownik z grupy Paulusa - Paul Markgraf, który ściśle współpracuje z NKWD. Kluczowe stanowiska w sow. strefie Niemiec obsadza Ulbricht przez 7500 oficerów z Komitetu Wolnych Niemiec.

Walter Ulbricht, którego wielu Niemców uważa za nowego Führera, jest niskiego wzrostu, nędznie ubrany, kłasy, z brodą i chytrymi oczami. W Berlinie poinformowane dobrze osobistości zastanawiają się, czy Ulbricht dostaje rozkazy od gen. Sokołowskiego, dcy sow. wojsk okupacyjnych - czy też jest odwrotnie. Za czasów Żukowa Ulbricht był jego doradcą politycznym, a pani Ulbricht sekretarką marszałka. Ulbricht nie pochwałił zbyt częstych kontaktów Żukowa z kolegami Brytyjczykami, Amerykanami i Francuzami z Rady Kontrolnej i to jest powszechnie uważane za powód nagłego usunięcia Żukowa z Berlina.

DLACZEGO TAK PÓZNO ?

Dnia 29. marca br. "Informacja Prasowa" doniosła o aresztowaniu gen. Własowa, znanego dowódcy wojsk rosyjskich walczącego po stronie Niemiec. Dnia 25. kwietnia br. podaliśmy dalsze szczegóły o aresztowaniu, a mianowicie, że Własow został schwytany przez żołnierza sowieckiego, gdy w towarzystwie Nienki, zaopatrzony w fałszywe dokumenty, walutę i biżuterię usiłował przedostać się ze strefy sowieckiej do amerykańskiej.

Wiadomość tę dopiero w ostatnich dniach maja podało radio paryskie i londyńskie, a za nim prasa brytyjska, szwedzka, polska i inne. Szczegóły są te same. Ale dlaczego tak późno? Własow został odwieziony do Rosji i wszelki ślad po nim zaginął.

CIEŻKA ŚMIERĆ MARSZ. ANTONESCU. Marsz. Antonescu miał ciężką śmierć. Po pierwszej serii strzałów oddanych przez czternaściosobowy oddział policji upadł nieżywy tylko Michał Antonescu b. wicepremier. Trzej pozostali, a między nimi Jon Antonescu, b. dyktator Rumunii, byli ranni lecz żyli. Marsz. Antonescu upadł po drugiej serii na kolana, krzycząc "Dobij mnie". Dopiero strzały z bliskiej odległości oddane pojedynczo zakończyły życie skazańca.

PEK. ŻABOTKIN, znany z szpiegowskiej afery kanadyjskiej b. attaché wojskowy Rosji Sow. w Kanadzie, zmarł na atak serca w Moskwie w kilka dni po przybyciu tam ze swej placówki.

TRUMAN NA ZŁOSLIWYCH JEZYKACH. Znany dowcipnisz amerykański Harry Hershfield tak określił prezydenta po wizycie u niego: "Jest to człowiek z rodzaju tych, którzy - jeśli się pana o coś pytają - odpowiadają zaraz sami, a później mówią, że pan się myli." Pani Robert Taft, żona przywódcy opozycji nazwała prez. Trumana tak: "Jest to wybryk natury z głową komunistyczną, z ogonem reakcyjnym i z nieświadomym tyłowiem".

STULECIE URODZIN SIENKIEWICZA

Data 5. maja br. upłynęło sto lat od dnia urodzin wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza. Twórca "Trylogii", "Quo vadis", "Krzyżaków" był i po został w literaturze polskiej zjawiskiem jedynym w swoim rodzaju. Dzieła Sienkiewicza, pisane w najmroczniejszych dniach naszej historii, były objawieniem utajonych sił duchowych narodu. Były wyznaniem wiary w niezniszczalność cywilizacyjnych podstaw naszego bytu i wiary w dobro i sprawiedliwość. Sienkiewicz, jak żaden inny pisarz, wrósł w zbiorową świadomość rodaków. Jego postaci żyją w pamięci najszerzych warstw narodu - tak jak żyją bohaterowie legend i klecht ludowych. Pan Zagłoba, Podbiłpięta, Wołodyjowski, Kmiecic, Zbyszko z Bogdańca, Jurand ze Spychowa czy nawet Petroniusz zostaną na zawsze w literaturze polskiej tak, jakby byli postaciami z historii wciąż żywej, przekazywanej z ust do ust tradycją pokoleń.

Twórczość wielkiego pisarza wykroczyła daleko poza granice języka i kultury polskiej. "Quo vadis" należy do najbardziej znanych powieści w literaturze światowej. W milionach egzemplarzy rozeszła się ona po Ameryce, Anglii, Francji i Włoszech, nie licząc licznych przekładów na języki narodów mniejszych. Za "Quo vadis" otrzymał Sienkiewicz nagrodę Nobla. W okresie ostatniej wojny szczególnie pilnie rozpowszechniano "Krzyżaków". "Trylogia" jako epopeja narodowa, o specjalnym kolorycie trudnym do uchwycenia dla obcych oraz języku, przepysznym języku - tak trudnym do przetłumaczenia, - jest w świecie nieco mniej znana.

W dzisiejszej Polsce Sienkiewicz nie "cieszy się" dobrą opinią. Jedyne "Krzyżacy" są tolerowani uprzejmie. Twórczość wiążąca tak wspaniałe przeszłość z teraźniejszością, twórczość przesyciona optymizmem i wiarą w ideały chrześcijańskie nie może być miłą, tym, którzy chcą zniszczyć więzi kultury polskiej z zachodnim światem i własną, polską, chrześcijańską zachodnią, przeszłością.

Znany poeta J. Piętkiewicz napisał do londyńskiego "TIME AND TIDE" doskonały artykuł o Sienkiewiczu pt. "Wielki Europejczyk". Przypomina w nim między innymi głęboko mądre słowa pisarza: "...przez Ojczyznę do ludzkości, nie zaś dla Ojczyzny przez ludzkość..."

SZABER W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ

Bibliotekarka Biblioteki Jagiellońskiej p. I. Barcwa skarży się w krakowskim "DZIENNIKU POLSKIM" na fatalny stan tej jedynej niezniszczonej przez działania wojenne skarbnicy książek polskich. Biblioteka jest zdewastowana i zdekompletowana straszliwie. Dwa tysiące książek wypożyczonych przed wojną oraz tysiąc pięćset zrabowanych przez Niemców nie wróciło. W czasie wojny także rozpozyczono ukradkiem wiele (także tysiące) książek. Obecnie zaś książki znikają, zastraszająco masowo. Szaber książek jak szaber innych rzeczy istnieje jako żalosna reguła. Zdemoralizowana wojną młodzież robi sobie sport z wykradania książek walizkami. No tak - ale jaka tam jest kontrola?

NOWE WYDAWNICTWA W KRAJU

J. E. PEOMIENSKI. "W KRĘGU POLSKIEJ IRREDENTY". (O Edwardzie Dembowskim, Jakubie Szeli i rzezi galicyjskiej). Dembowski przedstawiony jest w tej książeczce jako przodek duchowy i bojownik... PPRu.

ALBUM. "WARSZAWA 1939-45". Tekst opracował J. Andrzejewski, zdjęcia Z. Chometowskiej, dra T. Przypkowskiego, J. Mierzeckiej i M. Chrzęszczowej. Układ graficzny i okładka T. Gronowskiego.

KS. H. WERYŃSKI. "KATOLICY RADYKALNI". Broszura.

J. TUWIM. "WIERSZE ZEBRANE". Nakładem Przeworskiego. (A jednak Przeworski przetrwał - przynajmniej firma).

...I NA OBCYZYNIE

K. WOJCIECHOWSKI. "DZIEJE LITERATURY POLSKIEJ". Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze. Jedną z najciekawszych pozycji tego ruchliwego, pełnego zdumiewającej energii ośrodka wydawniczego. Cena książki wręcz niewiarygodna... 6 RM. Chyba najtańsza książka na świecie.

A. BREGMAN. "CZY MOŻEMY LICZYĆ NA AMERYKĘ?" Wrażenia ze Stanów Zjednoczonych. Zbiór interesujących - żywcem, po dziennikarsku potraktowanych - spostrzeżeń o amerykańskim układzie politycznym. Wydane w Bibliotece Orła Białego.

IGNACY BALINSKI. "WSPOMNIENIA O WARSZAWIE". Nakładem Składnicy Księgarskiej, Edynburg. Z ilustracjami.

STANISŁAW WYSPIANSKI. "WYZWOLENIE". Wydawnictwo Oddziału Kultury i Prasy 2. Korpusu.

POLSKI FILM O NORYMBERDZE

W najbliższym czasie ma ukazać się na ekranach polskich średnio - metrażowy film pt. "Norymberga". Film ten posiada charakter kompozycyjno - dokumentarny i ukazuje w skrótach historię miasta, które z kolebki europejskiej kultury stało się jaskinią hitlerowskiego terroru. Opracowali film: Antoni Bohdziewicz i Wacław Kazmierczak.

TEATR ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO

Objazdowy teatr obozu w Lingen został przekształcony na "Teatr Zjednoczenia Polskiego w Niemczech". We wstępnym okresie zostanie objęta objazdami teatru strefa brytyjska.

Dyrektorem i kierownikiem literackim teatru jest K. Pietrykiewicz. Reżyserem - E. Kosztowny (dawny reżyser teatru w Wilnie), dekoratorem - B. Nawicki (z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie). Zespół teatru liczy obecnie 16 osób; między innymi: Irene Rendziewicz, Karolina Danek, Jan Konieczny, R. Rodzikowska i inż. E. Lewandowski są podporami tego zespołu.

"Teatr Zjednoczenia Polskiego" ma na początek w repertuarze komedie Fredry i Bałuckiego. Dotychczas teatr - jeszcze jako teatr obozowy w Lingen - dał 50 przedstawień (komedie Fredry).

PODWARSZAWSKI BISKUPIN

Warszawska "RZECZPOSPOLITA" donosi, że na polu obok ul. Dwernickiego na Prudze odkryto cmentarzysko z okresu kultury Łużyckiej. Szczałki potłuczonych urn wskazują na pochodzenie ich z okresu mniej więcej VII - V. wieku przed Chrystusem. Cmentarzysko to jest więc równe wiekiem słynnemu Biskupinowi.

Pole było w czasie wojny przeznaczone na stanowiska artylerii niemieckiej. Prowadząc roboty fortyfikacyjne Niemcy wykopali spory stawek. Na wiosnę w przybrzeżnym piasku dzieci odkryły dziwnego kształtu skorupki, szczątki naczyń i metalowych ozdób niewiadomego pochodzenia i użytku. Szczęśliwym instynktem wiedzeni chłopcy odnieśli te przedmioty do Muzeum Archeologicznego. Tak odkryto niezwykle wykopaliska.

W czasie badań odkryto około pięćdziesięciu grobów z urnami, zawierającymi popiół i kości ludzkie. Duża część obszernego cmentarzyska musiała ulec zniszczeniu na skutek przeprowadzonych w czasie wojny robót ziemnych. Na dnie sztucznej jeziora leżą jeszcze zapewne szczątki porozwalanych grobów, 200 m. na południe od obecnie odkrytych grobów natrafiono przypadkiem na ślad dalszych wykopalisk z okresu IV w. przed Chrystusem, charakterystycznych przez to, że urny nakrywane były dodatkowo gliniarymi miskami w kształcie klosza (kultura kloszowa).

Obok cmentarzyska na Grochowie (ściślej - na Kamionku) odkryto również wczesnohistoryczne grodzisko w innym punkcie Warszawy, a mianowicie w pobliżu Zamku Ujazdowskiego. Podobne grodzisko odnaleziono również na Nowym Mieście, tuż obok kościoła Najświętszej Marii Panny. Zbadanie tych zabytków możliwe jest tylko obecnie, gdy domy są zburzone.

TEATRY W WARSZAWIE

W Warszawie są czynne następujące teatry: Teatr Polski (Karasia 2), Opera (Marszałkowska 8), Mały (Marszałkowska 81), Comcedia (Szwedzka 2), Powszechny (Zamojskiego 20) oraz Klub Satyryków "Kukułka" w Cukierni Szwajcarskiej - Marszałkowska róg Nowogrodzkiej.

W operze idzie ostatnio "Madame Butterfly". W Teatrze Powszechnym popularna komedia "Dzień bez kłamstwa" Montgomery'ego. We wszystkich teatrach przedstawienia zaczynają się najpóźniej o godz. 18-tej to znaczy w biały dzień.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

BRYTYJSKI DOWÓDCA STOSUJE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZBIOROWĄ
Hohne koło. WOBEC POLAKÓW

W Celle (strefa brytyjska) ukazała się następująca proklamacja w języku angielskim, niemieckim (!) i polskim:

"Do cywilnej ludności (DP) obozu Hohne. W ostatnim tygodniu stwierdzono wiele przestępstw popełnionych przez osoby zamieszkujące obóz Hohne. Liczne ostrzeżenia zostały wydane, że tego rodzaju bezprawie musi się skończyć. Ustawiczne apele i prośby były kierowane celem podporządkowania się prawu i wydalenia zśród siebie elementów nie podporządkujących się prawu, Władzom Wojskowym. Uważa się, że wszyscy mieszkańcy obozu są i powinni być w równej mierze odpowiedzialni za przestępstwa. Ponieważ zarówno ostrzeżenia jak i prośby nie dały rezultatu, Dowódca Wojskowy zdecydował, że wszyscy mieszkańcy obozu Hohne mają pozostawać na terenie obozu aż do dalszej decyzji. Nikomu z osób cywilnych (DP) nie wolno opuścić obozu bez pisemnego zezwolenia wydanego przez UNRRA. Każda osoba spotkana poza ogrodzeniem obozu bez takiego pisemnego zezwolenia będzie natychmiast aresztowana."

Proklamację tę wydał dowódca 129 Bde (43 Div.), brygadiera Cokes. Nie posiada ona daty ani podpisu, odbita została na powielaczu i rozrzucona w dniu 28. maja. Od tygodnia obóz jest ogrodzony drutem kolczastym i strzeżony przez wojsko brytyjskie.

SPOŚÓB NA PRZYSPIESZENIE REPATRIACJI

Główne Dowództwo Zarządów Wojskowych w prowincji Hanower (HQMIIGov Hannover Region) wydało rozkaz w sprawie wyborów komendantów obozów. Rozkaz nosi liczba 229/MG/9548/DP. Podpisał go major K.H. Barany w zastępstwie brygadiera. Przytaczamy go w dosłownym tłumaczeniu:

"Doniosłość wyborów odpowiednich komendantów obozów szczególnie zasługuje na uwagę wobec często powtarzających się wypadków - które ostatnio wyszły na światło dzienne - że komendanci obozów działają przeciw repatriacji. Dowódcy oddziałów "R" winni porozumieć się z UNRRA i polskimi repatriacyjnymi oficerami przed zatwierdzeniem nowoobраниch komendantów obozów. Nowi komendanci rozpoczną swe urzędowanie w możliwie najwcześniejszym terminie. Dotychczasowi komendanci obozów będący PWX zostaną odesłani do obozów PWX w tych wypadkach, jeśli wszyscy pozostali mieszkańcy są DP. We wszystkich innych wypadkach mogą oni pozostać w tym samym obozie pod warunkiem, że nie biorą udziału w nowej administracji ani też w żaden sposób jej nie utrudniają."

MOWA PANA OSÓBKI

Na uroczystościach "Dni Kultury" we Wrocławiu przemawiał również p. Osóbka-Morawski. "Klasa pracująca nie jest wroga intelektualistom, lecz muszą się wyzbyc starych przesądów... Muszę podkreślić, że to nie Komitet Wyzwolenia ani ówczesny rząd londyński ustalił nasze granice wschodnie. T. zw. linie Curzona wyznaczyło 3 mezo - przedstawicieli 3 najpotężniejszych mocarstw świata..."

WE WŁOSZECH SIE, GMATWA

Obliczanie głosów przez sąd najwyższy przedłuża się. Król Umberto zgodził się na mianowanie premiera De Gasperi regentem. Rząd nie przyjął propozycji, twierdząc że republika już formalnie istnieje. W Neapolu wybuchły rozruchy.

CENZURA NA UNIWERSYTETACH W POLSCE

Przy Kraj. Radzie Narodowej powstała specjalna komisja dla szkół wyższych, której zadaniem jest: wprowadzenie zasad demokratycznych, podniesienie poziomu szkolnictwa, niesienie pomocy materialnej i przestrzeżenie, by programy pracy i wykładów były stosowane do ideologii państwa. Każda wyższa uczelnia będzie miała komisję dyscyplinarną.

TAJEMNICZE RAKIETY

W ostatnich dniach nad Dania i połudn. Szwecja przelatują tajemnicze rakiety. Jedna przeleciała nad Finlandią w kierunku połudn. wschod - nim na wysok. 1 tysiąca stóp, ciągnąc ogon dymu.